

# DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5—w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17—w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Toruńska 1—w Gdyni, Starowiejska 19.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600. Przedstawicielstwa: Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 255.

BYDGOSZCZ, środa dnia 7 listopada 1934 r.

Rok XXVIII.

## Przed ostateczną decyzją.

Paryż, w listopadzie.

Gdy w sobotę o godz. 3 po południu zawiadomiono nas o przyjęciu przez radę ministrów projektu reformy konstytucji — korespondent polityczny „Timesa“ tak określił doniosłość tej historycznej uchwały: „Francja nie zawodzi ani swych przyjaciół ani swej tradycji. W chwilach rozstrzygających daje bowiem dowód tak wielkiej dojrzałości politycznej, jakiej napróżno szukalibyśmy w dziejach innych narodów“.

Określenie słuszne. Mimo ogromnych przeszkód, sprawa rewizji konstytucji zapoczątkowana przez Tardieu'go i poprzedzona wyczerpującą dyskusją, w której wzięli udział najwybitniejsi prawnicy Francji, realizuje się w projekcie Doumergue'a. Przyjęcie tego projektu przez radę ministrów stanowi ogromny etap w dążeniu do urzeczywistnienia planu naprawy całej maszyny państwowej i racjonalnego funkcjonowania ustroju parlamentarnego. Wielkie wydarzenia z dziedziny polityki wewnętrznej Francji nie mogą być obojętne dla Europy. Przedewszystkiem zaś powinny wywołać echo w tych krajach, gdzie przez osiem lat określano naprawę ustroju państwa jako główny cel i rewolucji i rządów — i przez cały ten okres nie ruszono ani o krok wielkiego dzieła reformy.

Uchwała sobotnia skryształowała dookładnie plan rewizji konstytucji. Dotyczy on zasadniczych artykułów, określających stosunek władzy ustawodawczej do wykonawczej. Prócz tego określa dookładnie bardzo ważną kwestję praw i obowiązków urzędników oraz funkcjonariuszy państwowych. Ostateczny tekst projektu przez Doumergue'a przedstawia się następująco:

Artykuł 6. ustawy zasadniczej z dnia 25 lutego 1875 r. uzupełnia się paragrafem, który brzmi: Liczba ministrów nie może przekraczać cyfry 20 członków gabinetu.

Artykuł 5 ustawy z 25 lutego 1875 będzie brzmiał: **Prezydent Republiki ma prawo rozwiązać izbę deputowanych (parlament) przed wygaśnięciem jej mandatu. W pierwszym roku istnienia nowej legislatury prezydent republiki musi otrzymać w celu rozwiązania izby zgodę senatu. W dalszych latach może rozwiązać izbę bez zgody senatu.**

Artykuł 4 ustawy konstytucyjnej z dnia 25 lutego 1875 uzupełnia się artykułami: **Państwo zabezpiecza swoim funkcjonariuszom stałość ich urzędu i gwarantuje im prawo awansu. Każde nieusprawiedliwione przerwanie służby — indywidualne lub zbiorowe pociąga za sobą automatyczne zerwanie kontraktu, który łączy pracowników i funkcjonariuszy państwowych z państwem.**

Artykuł 8 konstytucji z 25 lutego 1875 uzupełnia się paragrafami: **Poza inicjatywą rządową w zakresie wydatków, żadna inna inicjatywa nie ma mocy prawnej i nie może być brana pod uwagę. Wyjątek stanowi projekt przedstawiony jednocześnie przez obie izby. Jeżeli budżet nie zostanie uchwalony przez obie izby przed 1 stycznia, prezydent republiki ma prawo dekretoowania budżetu.**

Na doniosłość poszczególnych artykułów projektu ustawy zwracaliśmy już uwagę w poprzednich naszych korespondencjach. Pozostaje tylko omówienie doniosłości uchwały z dnia 3 listopada 1934. Otóż powszechnie zwraca się w

## Pierwsze posiedzenie Sejmu.

# Sanacja nie pozna własnego dziecka

### Sensacyjne pogłoski z kuluarów sejmowych.

Warszawa, 6. 11. (Tel. wł.). Kuluary sejmowe i restauracja od samego rana ożywiły się jak w dniach największych sensacji sejmowych. Wszędzie widać grupki posłów żywo dyskutujących. Jak zwykle bywa, czem mniej wiadomo o zamierzeniach rządu, tem więcej krąży pogłosek. Największe zainteresowanie budzi oczywiście pytanie, czy sanacja będzie chciała przeprowadzić w bieżącej sesji reformę konstytucji. Otóż fama głosi, że Senat uchwali nową konstytucję, poczyni jednak w projekcie sejmowym zmiany tak daleko idące, że sejmowy klub BBWR z głównymi twórcami projektu z pp. Carem i Makowskim na czele własnego dziecka nie pozna.

Zmiany, przygotowane przez sanacyjną większość Senatu, uwzględniają podobno cały szereg postulatów, zgłoszonych w czasie debaty konstytucyjnej w komisji sejmowej przez kluby opozycyjne. Gdyby pogłoski te miały się potwierdzić, nie byłoby wykluczone, że uchwała, ustalająca ostateczne brzmienie nowej ustawy konstytucyjnej, zapadnie z większością 2/3 głosów.

Takj rozwój wypadków miałby oczywiście dalsze konsekwencje. Należałoby m. in. uchwalić następnie nowe ordynacje wyborcze do Sejmu i Senatu oraz inne ustawy, rozwijające tezy ustrojowe konstytucji. Na to potrzeba czasu. Ale „wtajemniczeni“ mają na to wyjaśnie-

nie. Wskazują oni na to, że preliminarz budżetowy na rok 1935-36 nie przewiduje wydatków na wybory. Wniosek z tego taki, że wyborów w roku 1935 nie będzie i że kadencja „Sejmu posłusznego“ zostanie przedłużoną. „Wtajemniczeni“ mówią, że do roku 1937. Czy akt taki byłby nowym pogwałceniem konstytucji, zależy od tego, czy w roku 1935 obowiązywać będzie konstytucja z roku 1921 czy też nowa konstytucja, wprowadzająca nowe terminy.

Oczywiście są to wszystko tylko domysły i pogłoski, które znajdują grunt bardzo pożywny w tajemniczości, jaką się rząd otacza. Fakt, że część tych pogłosek kolportują zupełnie poważnie gadatliwsi członkowie sanacji, jest tylko dowodem, że ogół członków BB wie o zamiarach i planach rządu tak samo mało jak opozycja.

Punktualnie o godzinie dziesiątej w kuluarach odezwał się dzwonek, zwołujący posłów na posiedzenie. Sesja, kryjąca w sobie wiele niespodzianek, rozpoczęła się.

### Ukraińcy u pana premiera.

Warszawa, 6. 11. (Tel. wł.). Wczoraj premier Kozłowski przyjął na 1 i pół godzinnej audjencji delegację czterech partyj ukraińskich, które zgłosiły się do szefa rządu w sprawie zapowiedzianego ograniczenia terytorjalnego i rzeczowego zakresu działania Zw. Rewizyjnego Spółdzielni Ukraińskich. Premier Kozłowski odpowiedział, że przed ostateczną decyzją sprawę jeszcze raz rozpatrzy. (r)

## Doszlismy do stabilizacji —

### Ożywienie gospodarki światowej będzie powolne i stopniowe, tak twierdzi minister skarbu Zawadzki.

Charakteryzując położenie gospodarcze świata twierdził min. skarbu Zawadzki w toku przemówienia, wygłoszonego na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu, że doszlismy do stabilizacji stosunków na bardzo niskim poziomie i że niespodzianek, pogarszających sytuację obawiać się już nie potrzeba. Na skutek rozbieżności metod, stosowanych w walce z kryzysem, nie można niestety liczyć na to, że po stabilizacji nastąpi — jak to było w dawniejszych przesileniach — szybkie ożywienie gospodarki świata. W związku z tem spodziewa się minister skarbu dla naszej sytuacji, że obecny poziom gospodarczy będzie w najbliższych latach podnosił się dosyć

powoli i stopniowo. O ile niema podstaw przewidywać pogorszenia, o tyle trudno jest liczyć na szybki powrót pomyślnej konjunktury.

W tych warunkach polityka oszczędnościowa rządu oznaczająca się w ciągu ostatnich lat redukcją wydatków o 800 milionów zł, musi być podtrzymana. Zrównoważenie budżetu musi się dokonać już w krótkim czasie drogą redukcji wydatków z jednej strony z naturalnym wzrostem dochodów z drugiej.

(Streszczenie całego przemówienia ministra skarbu p. Zawadzkiego podamy w numerze jutrzejszym).

# Parlament francuski zadecyduje dopiero w czwartek.

Paryż, 6. 11. (PAT.) Debaty nad projektem budżetowym na pierwszy kwartał 1935 r. zostały przedłożone na czwartek. Stało się to dzięki interwencji przewodniczącego izby Bouissona, który zwrócił uwagę premiera na konieczność poświęcenia dnia środowego na prace komisji parlamentarnych, przewidziane w regulaminie izby. Dzisiejsze posiedzenie izby będzie jedynie poświęcone ku uczczeniu króla Aleksandra, ministra Barthou i prezydenta Poincaré'go.

Przed tem posiedzeniem jednak odbędzie się zebranie rady ministrów w pałacu Elizejskim. Ministrowie obradować

będą nad sytuacją polityczną. Również jutro zbierze się na narady grupa parlamentarna radykałów, którzy ustalą swój stosunek do projektu rządowego. Inne frakcje parlamentarne także zwołały posiedzenia. **Zdecydowanie negatywne stanowisko do projektu Doumergue'a zajmują socjaliści i komuniści.**

Co do radykałów, to ugrupowanie to stoi naogół na gruncie utrzymania rozjemstwa partyjnego. Zarysowują się natomiast poważne zastrzeżenia co do taktyki, stosowanej przez premiera Doumergue'a w celu przeprowadzenia reformy ustroju państwa.

(Dzisiejsze posiedzenie parlamentu francuskiego miało być poświęcone uchwaleniu projektu budżetowego, potrzebnego Doumergue'owi do sprawowania rządów na wypadek rozwiązania parlamentu, gdyby ten nie przychylił się do reformy konstytucji. Tak więc ma to być generalna próba przed walną bitwą i najprawdopodobniej parlamentarzysty obmyślają taką metodę obalenia obecnego gabinetu, aby im było trudno udowodnić bezpośrednią winę. Taktyka Doumergue'a idzie im częściowo na rękę. Dlatego też próba czwartkowa może zawieść swego inicjatora.)

Paryżu uwagę na fakt, że wszystkie projekty z wyjątkiem artykułu dotyczącego prawa rozwiązywania izby przez prezydenta republiki, zostały przyjęte jednogłośnie. Jest to bardzo ważna okoliczność, gdyż świadczy, że za artykułami o

ograniczeniu liczby ministrów, dalej za artykułem — niezwykle ważnym — o niemożności organizowania biernego oporu przez urzędników i funkcjonariuszy państwowych, wreszcie za prawem dekretoowania budżetu — oświadczają się

również i radykali. Zapewnia to planom reformy konstytucji olbrzymią większość 500 głosów na ogólną ilość 615. Zastrzeżenia zgłoszono z strony przedstawicieli stronnictwa radykalnego tylko w sprawie artykułu dotyczącego prawa

rozwiązania izby. Herriot oświadczył, że ministrowie radykalni zastrzegają sobie pod tym względem wolność głosowania. Oczywiście zastrzeżenie bardzo poważne, gdyż może unicestwić cały plan reformy: w głosowaniu wtorkowym musi otrzymać Doumergue'ę votum zaufania większości izby. Bez głosów radykalów będzie to niemożliwym. Istnieje jednak nadzieja, że wtorkowe posiedzenie izby nie skończy się klęską premiera. Nastroj w całym kraju jest nawskroś przychylny dla projektu Doumergue'a. Mowa wypowiedziana przez radio w sobotę wieczór wykazała stanowczą wolę prezydenta do przeprowadzenia swych projektów, a przytem w sposób niezwykle przystępny zaznajomiła społeczeństwo z koniecznością przeprowadzenia zasadniczych reform konstytucji.

**Decydujący będzie dzień wtorkowy.** Jeżeli we wtorek dnia 6 listopada premier Doumergue uzyska poparcie w izby deputowanych — to już 8 ukaże się dekret prezydenta republiki o zwołaniu zgromadzenia narodowego (t. j. izby i senatu do Wersalu, celem ostatecznego uchwalenia reformy konstytucji. Nastroj w politycznych kołach Paryża jest dość podniecony, jednak przeważają poglądy optymistyczne.

Dr. Tad. Kiełpiński.

### Nowy poseł polski w Austrii.

Warszawa, 6. 11. (PAT.) Posłem polskim w Wiedniu został mianowany p. Jan Gawroński, dotychczasowy chargé d'affaires. Poseł Gawroński złoży jutro listy uwierzytelniające p. prezydentowi Austrii.

### Skład rady miejskiej Radomia.

Warszawa, 6. 11. (Tel. wł.) Po ponownych wyborach w niektórych okręgach Radomia skład rady miejskiej przedstawia się następująco: 24 mandaty PPS, 2 Str. Nar., 13 BB, 8 sjonisci i 1 Poalej Sion.

### Napad na naczelnika sądu.

Lwów. (PAT.) Nieznany dotychczas sprawca napadł w nocy na Stanisława Skrzosa, naczelnika sądu w Tarnobrzegu (województwo lwowskie). Napadu dokonano w chwili, gdy Skrzos zamykał na noc piwnicę swojego domu. Napastnik ugodził naczelnika Skrzosa siekierą w szyję. Dochodzenia w toku.

### Porażka bokserów Warty w Hannoverze.

Berlin, (Tel. wł.) „Warta” poznańska poniosła wczoraj klęskę w Hannoverze, gdzie pobiła ją kombinowana drużyna „Heron-Eintracht” w stosunku 11:5. W wadze ciężkiej odniósł zwycięstwo bokser niemiecki Lücke bijąc w trzeciej rundzie Karpińskiego.

### Tatuowanie żołnierzy.

Waszyngton, 6. 11. (PAT.) Czasopismo „Infantry Journal” występuje z projektem, aby każdy żołnierz armii amerykańskiej był tatuowany. Autor tego projektu twierdzi, że wyżsi oficerowie armii popierają ten plan, który na wypadek wojny umożliwi rozpoznanie rannych i poległych.

### Dziś wybory w Ameryce.

Nowy Jork, 6. 11. (PAT.) Dnia 6 bm. w Stanach Zjedn. odbędą się wybory do izby reprezentantów, która ulegnie odnowieniu w całości i do senatu, gdzie zmieni się jedna trzecia część senatu. Odbędą się również wybory 33 gubernatorów stanu na ogólną liczbę 48, wreszcie 48 stanów dokona wyborów do swoich zgromadzeń ustawodawczych. Zwycięstwo prezydenta Roosevelta i partji demokratycznej wydaje się zapewnione.

### Korabiewicz dojechał do Syrii.

Ankara, 6. 11. (PAT.) Podróżnika polskiego Korabiewicza, który z żoną wybrał się w drogę naokoło świata kajakiem s potkała w Turcji niemila niespodzianka. W zatoce smyrneńskiej dostał się on w zakazaną strefę wojskową i został przez władze tureckie aresztowany. Na skutek interwencji ambasady R. P. Korabiewicza po kilku dniach zwolniono. Przebywa on obecnie na wybrzeżach Syrii.

# Wśród przeraźliwej nędzy nie buduje się gmachów reprezentacyjnych.

Warszawa, 6. 11. (Tel. wł.) Nowomianowany prezydent m. Warszawy p. Starzyński wystąpił z projektem, aby eksmitować znajdujące się w pałacu Blanka urzędy i urządzić tam apartamenty reprezentacyjne i mieszkanie dla siebie. Przeciwno podobnym wydatkom na reprezentację w tak ciężkim okresie, wystąpił sanacyjny „Czas”, uważając, że „wydatki reprezentacyjne — to dawanie opozycji już nie rewolweru, lecz karabinu maszynowego”.

Przykład powinien iść zgóry, pisze „Czas”. Marszałek ma tak wielkie za-

slugi, że gdyby pragnął prowadzić magnacki tryb życia, niktby temu nie miał nic do zarzucenia. Opinia publiczna z pewnością by nie protestowała, gdyby dla marszałka budowano z pieniędzy publicznych zamki i pałace, wille i piękne apartamenty, gdyby marszałek chciał wydawać kosztowne festyny i przyjęcia. Tem wyżej jednak ceni opinia wyjątkową niechęć marszałka do wszelkiej „reprezentacji”, jego nadwyraszkromny tryb życia, a również legendarną skromność i gospodarność p. Piłsudskiej i jej córeczek.

Marszałek unika wszelkiej wystawności, mieszka w wynajętych dworach, jak ostatnio w Moszczańcu, jego swita składa się zawsze zaledwie z paru niezbędnych osób”.

I my też uważamy, że przykład marszałka powinien być naśladowany. „Czas” winien przypominać to swoim kolegom partyjnym ciągle, choćby to miał czynić codziennie. Bo ci, co się dorwali do żłobu, używają sobie, jakby w kraju nie było niedostatku i przeraźliwej nędzy. (r)

## Prasa francuska nie wierzy w zwycięstwo Doumergue'a.

Paryż, 6. 11. Dzienniki żywo omawiają wytworzoną sytuację. Prasa prawicowa z uznaniem przyjęła wczorajsza mowę premiera Doumergue'a. „Echo de Paris” twierdzi, że była to potężna mowa, którą po raz pierwszy usłyszano we Francji od czasów patriotycznego wezwania Clemenceau z r. 1917. Dziennik postanowił rozplakotać mowę i wezwał do tej akcji komitety propagandowe unji narodowej.

Ugrupowania lewicowe i republikańskie nie podzielają entuzjazmu prawicy. Socjalistyczny „Populaire” szydzi z megalomanji premiera i atakuje jego antyparlamentaryzm i arogancję.

Radykalna „Oeuvre” oczekuje konfliktu na gruncie parlamentarizmu i zastanawia się nad tem, czy ministrowie radykalni powinni tracić jeszcze czas na dyskusje, czy też odrazu złożyć teki ministerjalne.

„Le Quotidien” zwraca uwagę na nieustępliwość Doumergue'a i zaznacza, że premier pragnie za wszelką cenę uzyskać palmę zwycięstwa sprawy.

„Le Temps” liczy się również z możli-

wością konfliktu i zwracając się do radykałów, pisze: „Rozejm partyjny nie został zerwany, ale nikt się nie ludzi, że rozejm ten można będzie utrzymać drogą inercji. Partja radykalna winna zdać sobie z tego sprawę”.

### Kombatanci za reformą konstytucji.

Paryż, 6. 11. (PAT.) W Clermont Ferrand odbyło się zebranie byłych kombatantów, którzy wliczbie kilku tysięcy przybyli, aby wysłuchać referatu deputowanego Goy na temat reformy państwa.

W przemówieniu swoim deput. Goy podkreślił, że dwie największe organizacje byłych kombatantów a mianowicie unja narodowa i unja federalna grupujące razem około 2 miliony członków wypowiedziały się za przyznaniem prezydentowi republiki prawa rozwiązywania izby bez uprzedniej zgody senatu. Jeżeli jednak parlamentarzyści będą się sprzeciwiać temu projektowi, to mogą łatwo narazić się na zarzut, iż trzymają się kurczowo swoich mandatów i obawiają się wyroku wyborców.

## Rokujemy z Hiszpanją o traktat handlowy.

Madryt, 6. 11. (PAT.) Rozpoczęte przed pewnym okresem czasu w związku z wygaśnięciem polsko-hiszpańskiego traktatu handlowego wypowiedzianego przez Hiszpanję i prowizorycznie przedłużanego rokowania handlowe polsko-hiszpańskie toczą się naprzód w ożywionem tempie. Jeszcze w bieżącym miesiącu spodziewać się można zawarcia nowej konwencji handlowej. Na okres przejściowy aż do zawarcia nowego układu

podpisane zostało dnia 2 listopada br. prowizorium ważne do dnia 1 grudnia.

Prowizorium daje Polsce możliwość wprowadzenia na rynek hiszpański przedewszystkiem pewnych kontyngentów jaj ze specjalnem uwzględnieniem transportów, zatrzymywanych na granicy Hiszpanji. Ze swej strony Polska udziela Hiszpanji na ten okres kontyngentów na winogrona, kalafonje, wino, sardynki, oliwę oraz skóry.

## Żale i żądania inwalidów wojennych.

### Trzydniowy zjazd kierowników organizacji inwalidzkich w Poznaniu.

Poznań, 6. 11. (Tel. wł.) Poznań gościł przedstawicieli zarządu głównego i zarządów wojewódzkich Związku Inwalidów Wojennych i w związku z tem odbywały się trzydniowe obrady, na których poruszono cały szereg spraw organizacyjnych.

W sobotę toczyły się obrady około 30 przedstawicieli zarządów wojewódzkich w lokalach zarządu wojewódzkiego Zw. Inw. Woj. przy ul. Piekary 6. Omawiano sprawy zaopatrzeniowe i koncesyjne, a specjalnie planowaną reorganizację koncesji inwalidzkich, która polegać ma na odebraniu ich inwalidom, a oddaniu fachowcom.

Sprawy te zostały szczegółowiej przedyskutowane na zjeździe prezesów i kierowników grup organizacyjnych Zw. Inwalidów Wojennych woj. poznańskiego, który odbył się w niedzielę na sali

restauracji „Stolecznej”, gromadząc około 300 działaczy inwalidzkich.

Wielki aplauz obecnych wywołało przemówienie prezesa zarządu głównego p. Marjana Kantora, prezesa zarządu głównego mjr. Wagnera i prezesów okręgów pp. Dąbrowskiego, Przytockiego i Pajaka.

Referaty na temat spraw zaopatrzeniowych i postępowania rewizyjno-odwoławczego wygłosili pp. Kalumiewski i Syrokowski. W dyskusji nad referatami zabierało głos przeszło 50 mówców. Poruszono najważniejsze bolączki i żale inwalidów wojennych, ciągłe pogarszanie ich doli przez odebranie rent inwalidom niskoprocentowym poniżej 25% i wdowom poniżej 66% niezdolności do pracy, podział inwalidów na klasy A, B i C, różniczkowanie ich na inwalidów z armji polskiej i zaborczej oraz przez pro-

jektowaną sprawę rewizji koncesyj inwalidzkich.

Zebranie zakończył swem przemówieniem prezes zarządu wojewódzkiego Stachecki, podkreślając, że wszystkie postulaty zostaną ujęte w wspólnej rezolucji.

W dniu wczorajszym obradował zarząd główny Zw. Inwalidów Wojennych.

### Ks. wicemin. Żongolowicz w Belwederze.

Warszawa, 6. 11. (Tel. wł.) Wiceminister oświaty ks. Żongolowicz był przyjęty przez marsz. Piłsudskiego w Belwederze. W kołach politycznych utrzymują, że rozmowa ta dotyczyła ministerstwa oświaty i że może ona wywrzeć duży wpływ na ukształtowanie się stosunków w tym resorcie. (r)

### Czy to pomoże?

#### Hitler mianuje komisarza cen.

Berlin, 6. 11. (PAT.) Gabinet Rzeszy uchwalił dziś na wniosek kanclerza Hitlera ustawę o powołaniu komisarza Rzeszy dla nadzoru cen. W myśl tej ustawy zadania i kompetencje w zakresie kontroli cen przysługujące dotychczas ministrom gospodarki oraz żywienia Rzeszy przekazane zostały specjalnemu komisarzowi, który wykonywać je będzie do dnia 1 lipca 1935 r.

Zadania i kompetencje nadzoru rozciągnięte zostały również w stosunku do cen, ogłoszonych przez instytucje prawa publicznego i związku, których utworzenie jest ustawowo przewidziane. Komisarz Rzeszy dla nadzoru cen mianowany jest przez kanclerza i jemu bezpośrednio podlega. Po przyjęciu ustawy kanclerz zamianował komisarzem nadburmistrza miasta Lipska dr. Goerdelera.

### Hojny prezent z funduszu kolejowych.

Rozrzutny kierownik robót powędrował do więzienia.

Warszawa, 6. 11. (Tel. wł.) Aresztowany został b. kierownik kolejowego węzła warszawskiego inż. Turowicz, który jest oskarżony o przeplacenie pewnej firmie 300.000 zł. W mieszkaniu inżyniera dokonano szczegółowej rewizji, w wyniku której zabrano wiele notatek i dokumentów, dotyczących budowy. Zostało stwierdzone, że inż. Turowicz powierzył bez przetargu budowę węzła kolejowego firmie „Wolwis”, której właścicielami są inż. Wolski i Wiśniewski.

Firma ta otrzymała za wykonane prace 1 milj. zł, gdy tymczasem należało się jej 700.000 zł. Tak więc Turowicz zapłacił firmie 300 tys. za wiele, gdyż roboty nie kosztowały więcej ponad 700 tys. zł.

Podobno podczas rewizji znaleziono w mieszkaniu inż. Turowicza szereg kompromitujących go dokumentów, które przekazano władzom sądowno-śledczym.

### Bank Polski płacił w dniu 6. 11. 1934 r.

dolary amerykańskie	5,25
funtów szterlingów	26,30
franki szwajcarskie	171,93
franki francuskie	34,85
guldeny gdańskie	172,31
liry włoskie	45,21
florenty holenderskie	357,30

# Gospodarka budżetowa sanacji w świetle twardej rzeczywistości.

W ubiegłą środę przedstawił premier Kozłowski gospodarkę budżetową w świetle bardzo różowem. Na dzisiejszym pierwszym posiedzeniu Sejmu uczyni prawdopodobnie to samo minister skarbu p. Zawadzki. Deficyt 147 milionów złotych jest zdaniem przedstawicieli rządu tak minimalny, że z łatwością uda go się pokryć z rezerw kasowych i przy pomocy zwykłych operacji finansowych.

Przykre doświadczenie z ostatnich lat poucza nas, że różowych poglądów rządu na sytuację budżetową niestety podzielać nie można. Od 4 lat bowiem słyszemy jedną i tę samą piosenkę i przez 4 lata przekonujemy się nieodmiennie, że obliczenia rządu zawadzają, że „nawskroś realne” i „niezwykle ostrożnie zestawione” budżety nie wytrzymują próby życia i że deficyty zawsze były większe, aniżeli obliczano. Razem przekracza deficyt z ostatnich 4 lat sumę 1 miljarda złotych.

Wielce pouczającym powinien być dla rządu rezultat gospodarki budżetowej w okresie ostatnim, tj. 1934-35. W preliminarzu na ten okres dochody przewidziane są w wysokości 2 miliardów 136 milionów złotych; w sumie tej mieści się 175 milionów złotych zaczerpniętych z Pożyczki Narodowej. Na rzeczywiste dochody przypada więc 1 miliard 961 milionów. Dziś już wiadomo, że na pokrycie deficytu tegorocznego przewidzianych 175 milionów złotych nie starczy, że do worka Pożyczki Narodowej będzie trzeba sięgnąć głębiej i wydobyć z niego dla pokrycia deficytu około 300 milionów złotych. Rzeczywiste dochody skarbowe 1934-36 wyniosą więc nie więcej niż 1750 mil. złotych. Wobec tego, że sytuacja gospodarcza społeczeństwa się nie poprawiła — a tylko poprawa mogłaby wpłynąć na zwiększenie dochodów skarbu, — trzeba przyjąć, że dochody w okresie 1935-36 nie przekroczą sumy 1 miljarda 750 milionów zł, to znaczy przyniosą o 237 milionów mniej niż się preliminuje. Przekonujemy się więc, że deficyt za rok 1935-36 nie wyniesie — jak przewiduje rząd 147 milionów — lecz przeszło 300 milionów złotych a pokrycie takiego deficytu z rezerw kasowych, które nawiasem mówiąc przedstawiają się bardzo niejasno, i przy pomocy zwykłych operacji kredytowych nie będzie rzeczą łatwą.

Wbrew temu, co powiedział premier Kozłowski, według którego gospodarka narodowa zniosła operację kredytową w postaci Pożyczki Narodowej bez wstrzą-

su, stwierdzić trzeba, że wyczerpanie materialne społeczeństwa dochodzi do granic ostatecznych. Podwyższanie podatków byłoby w obecnych warunkach eksperymentem nierealnym i daremnym. Trudno też myśleć o nowych pożyczkach wewnętrznych (o zagranicznych wogóle mowy być nie może), bo koła urzędnicze, które dźwigają większą część ciężaru z tytułu Pożyczki Narodowej, jeszcze nie wygrzebały się z trudności materialnych, w jakie je wpackowała dobrowolna subskrypcja pierwszej pożyczki.

Na czym oparł rząd swoje przewidywania, kiedy w preliminarzu budżetowym na rok 1935-36 zmniejszył rozchody w stosunku do obecnego roku gospodarczego o 50 milionów a dochody podwyższył o 22 miliony złotych, trudno zrozumieć.

Jedynym uzasadnieniem dla optymizmu rządu może być fakt, że rząd dekretem o rentach wieczystych otworzył

sobie dostęp do rezerw, nagromadzonych przez Ubezpieczalnię Społeczne. W ten sposób Ubezpieczalnia Społeczne, które gromadzą rezerwy tylko dzięki temu, że coraz mniej dają a jeszcze mniej dawać będą ubezpieczonemu, stają się obok urzędów skarbowych drugim organem, ściągającym z społeczeństwa ciężki haracz, wykorzystywany przez rząd. Jest to system dla rządu bardzo wygodny ale dla ubezpieczonych — jak wykazuje doświadczenie wojenne i powojenne z Niemiec — wprost fatalny.

## W 13 dniach dwa razy dookoła połowy ziemi.



Angielscy lotnicy Jones i Waller, którzy uczestniczyli w wyścigu lotniczym Londyn—Melbourne o trasie długości 18.000 kilometrów, niebawem startowali do powrotnego lotu Australia—Anglia, ustalając nowy rekord. Lotnikom udało się to w czasie 6 dni i 16 godzin, bijąc dotychczasowy rekord o 1 dzień i 17 godzin. Na lot z Londynu do Australii i z powrotem lotnicy potrzebowali ogółem 13 dni i 6 godzin. Zdjęcie przedstawia lotnika Jonesa po wylądowaniu na lotnisku londyńskim i wylądowaniu przewidzianej poczty.

Anastazja Drewnowska.

(30)

## Czarna Gazina

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— Pro... proszę pana, niech pan do nas nie przychodzi. Niech Bóg broni!

Podniósł wysoko brwi. Chciał powiedzieć: „To pani mnie tak lubi” i spostrzegł się w porę, że byłoby to nie na miejscu.

— Dlaczego?

(Musiał przecież coś powiedzieć).

— Nie... nie mogę panu powiedzieć, ale niech pan nie przychodzi. Błagam pana na wszystkie świętości!

Widział, że walczy z płaczem. Twarz jej i głos mówiły aż nadto wyraźnie, że młotają nią bardzo gwałtowne uczucia. Wykonał taki gest jakby ją chciał przyciągnąć do siebie i pohamował się. Ale ona to spostrzegła. Nigdy w życiu nie był w głępszym położeniu. Co miał odpowiedzieć? Lepiej było wcale nie odpowiadać. Nie. Nie mógł być brutalny. Absolutnie wypadło się spytać, co miało oznaczać to ostrzeżenie.

— Panno Zosiu, co to za historia? Nie jestem dzieckiem, żeby mnie można było nastraszyć. Kto pani kazał mnie ostrzec?

— Nie wiem.

Poczuł się dotknięty.

— Nie, doprawdy... Czy pani myśli, że mnie można nastraszyć?

— Nie, ale nie mogę powiedzieć.

— Jeżeli mi pani nie powie, kto pani kazał mnie ostrzec, to nie posłucham.

Zosia, cała w łunach krwi, wyjąkała:

— Oj...ciec.

Alwicz przypomniał sobie wyraz oczu starego z owego dnia, gdy ich zeszedł w ogródku, i zrozumiał. Momentalnie zeszytniał i, uchylając czapki, rzekł chłodno:

— A, w takim razie co innego. Zastosuję się do życzenia. Zegnam panią, panno Zosiu. Proszę zachować o mnie przyjazne wspomnienie.

I byłoby się skończyło między nimi raz na zawsze. Alwicz byłby zachował w pamięci wiosniane wspomnienie, podszycie nieokreślonym żalem. Zosia byłaby zapadła raz na zawsze w nieuleczalną melancholję. Byłoby się skończyło, gdyby nie ślepy traf, który zesłał na ścieżkę rozstającej się pary zadzierzstego Witkoszczaka. Biedny Franek nie przeczuł, że los uczynił go narzędziem własnej krzywdy. Ale nieraz tak bywa, że działając naoslep, osiągamy cel, przeciwny zamierzonemu. Franek zobaczył „zbrodniarzy” zdaleka. Mając dobry wzrok, rozróżnił wyraz twarzy Zosi, dostrzegł jej rumieńce, nie przeoczył gestu Alwicza, jakże fałszywie wymownego i wezbrała w nim straszna, nieprzytomna furja. Fakt, że przyłapał tych dwoje sam na sam w lesie, był dla niego dowodem, że się umówili. Szcze-

gólnym zbiegiem okoliczności nie doszły go dotąd żadne plotki o Zosi i Alwiczu. Może dlatego, że się jeszcze daleko nie rozeszły i że ci, co wiedzieli, nie wygadali się przed nim ze strachu. Wiedziiano ogólnie, że był w gniewie niebezpieczny.

Jeszcze Alwicz nie dokończył słów zimnego pożegnania, kiedy Zosia, zwrócona twarzą w stronę, skąd nadciągnął nieprzyjaciel, zobaczyła, co się święci. Chciała krzyknąć i nie mogła. Głos uwiązł jej w gardle. Lecz Alwicz usłyszał tętent biegnących nóg i odwrócił się odruchowo. Nie znał Witkoszczaka, nie widział go nigdy. Widok pędzącego chłopaka z rozwianą czupryną, z której spadała czapka, z twarzą wykrzywioną wściekłością, ze wzniesionym palem w rękę, nietyle go przestraszył, ile zdziwił. Ani mu przez myśl nie przeszło, że jego osoba była celem tej niespodziewanej szarży. Zastanawiając odruchowo sparaliżowaną twarzą Zosie, zawołał, podnosząc laskę:

— Hej, panie, co to za gonitwa?

W tej chwili spadł mu na głowę straszliwy cios dębowego pala i powalił na ziemię bez czucia. Teraz dopiero Zosia krzyknęła przeraźliwie. Kolana się pod nią ugięły. Osunęła się na twarz na ciało Alwicza. Witkoszczak stał, dysząc ciężko. Zakrwawiony pal wyleciał mu z ręki. Trochę oprzytomniał, ale jeszcze grała w nim przycichająca wściekłość. Spojrzał na domniemanego rywala, na jego nieruchomą głowę, nurzaną we krwi, na zemdloną Zosie, przesunął ręką po oczach.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że posłuszna rządowi sanacyjna większość sejmowa, jak w latach innych tak i w rozpoczynającej się dziś sesji budżetowej zatwierdzi przedłożenia rządowe, odrzucając równocześnie wszystkie poprawki, jakie dla urealnienia preliminarza budżetowego zgłoszą stronnictwa opozycyjne.

W takich warunkach przy najręczowszym ustosunkowaniu się do zjawisk dzisiejszego życia niestety musimy stwierdzić, że o poparcie warunków dla społeczeństwa niestety jeszcze marzyć nie można. Deficytowa gospodarka budżetowa w dalszym ciągu fatalnie odbijać się będzie na życiu gospodarczym, które dla pokrycia deficytu ogółem się przez coraz większe nakręcanie śruby podatkowej, egzekucje i zaciąganie kredytów w różnych postaciach z środków obrotowych. Ten system gospodarki utrudnia proces kapitalizacji i przedłuża i pogłębia kryzys. Zubożenie przyjmuje coraz większe rozmiary, nędza polska rośnie.

Premier Kozłowski, zadowolony z bilansu trzechmiesięcznych prac rządu, zaapelował do społeczeństwa, ażeby z rządem współpracowało. Współpraca ta jest konieczna. Tak, jak się stosunki obecnie układają, współpraca ta wyładować się może jednak tylko stanowczym żądaniem, aby fatalnej dla społeczeństwa i państwa gospodarcze deficytowej położono nareszcie kres. Sanacja winna sobie uprzytomnić, że posiadając większość w Sejmie, za skutki tej gospodarki wyłącznie ona odpowiada. Społeczeństwo wyciągnie z tego niewątpliwie swoje konsekwencje. E. B.

Każdy światły Polak — pionierem oświaty: umiejący czytać uczy analfabetę! Oto zadania Miesiąca likwidacji analfabetyzmu. Wskazówki w Polskiej Macierzy Szkolnej, Warszawa, Krakowskie Przedmieście nr. 7.

SZCZAWNICKA JÓZEFINA

przypięsza rekonwalescencję po zapaleniu płuc. (1641)

— Jezusie miłosierny  
Sam pewnie nie umiałby powiedzieć, czy pożałował swego czynu, czy nie. Schylił się, wziął Zosie na obie ręce i położył obok na igliwiu. Był przekonany, że Alwicz zabił. Nie miał zamiaru uciekać. Zaraz pójdzie i odda się policji. Tylko jeszcze chwilę popatrzy na Zosie. Stracił ją na zawsze, ale przynajmniej ten jej nie dostanie. Błysnęła mu szalona myśl, żeby zabić ją i siebie i w tej chwili zemdlona otworzyła oczy.

Kłęcząc, pochylił się nad nią nisko.

— Co...? Co...?

Oprzytomniała, usiadła, spojrzała na zakrwawione ciało Alwicza i zaczęła krzyżeć tak strasznie, że Franek przeszedł zimny dreszcz. Z ust jej nie wydobywały się artykułowane wyrazy, lecz jakieś niemal zwierzęce wycie. Zerwała się i upadła znów na ciało, napełniając las głośnie grozą. Wyglądała tak, jakby postradała nagle zmysły. Frankowi zrobiło się nieswojo, poprostu strasznie.

— Zosiu, Zosiu! Tyś tego narobiła. Przez ciebie zginął. Tyś mnie zrobiła mordercą. Zosiu, już mnie nie zobaczysz. Idę na policję. Przebacz i niech cię Bóg...

Zosia ani go słyszała, ani widziała. Przytulona twarzą do krwawej głowy swego królewicza, wyla jak optęciona dusza. Napewno nic nie myślała. Może już nawet nie cierpiała. W tej chwili była nie jak świadomy siebie człowiek a rozpetany żywioł bólu i zatracenia.

(Ciąg dalszy nastąpi)

## Nowiny amerykańskie.

## 13 dzienników i 52 tygodniki polskie.

Kupcy polscy organizują się. — Gąbka w brzuchu po operacji. — Nasz chmiel i rękawiczki.

Mówi się często z dumą, z zapalem, z wydymającą się buńczucznie pierśią, z podniesionym wysoko w górę czołem, że jest 4 czy 5 milionów Polaków w Ameryce. Iż wobec tego powinno być na tyle milionów polskich dusz — pism polskich. Jeżeli się weźmie za przeciętną normę 5 osób w rodzinie — to łączna cyrkulacja polskich czasopism powinna wynosić od 800 tysięcy do miliona egzemplarzy.

Tymczasem fakty mówią: co innego. „Foreign Language Information Service“ podaje, że liczebność prasy polskiej na wychodźstwie zmalała. Obecny stan przedstawia się jak następuje: dzienników 13, tygodników 52, półtygodników 1, dwutygodników 1, miesięczników (magazynów) 5, razem 72.

A łączna cyrkulacja tych wszystkich pism nie wynosi więcej jak 500.000 egzemplarzy, włączając w to urzędowe organy naszych organizacji. Więc gdzie reszta? Co Polacy czytają?

Odbył się zjazd kupiectwa polskiego ze stanu Michigan, na którym zapadła bardzo pocieszająca uchwała. Mianowicie postanowiono utworzyć wielki powszechny związek wszystkich kupców polskich w Ameryce, obejmujący istniejące już związki kupieckie po rozmaitych miastach. I postanowiono następnie, by wysłać młodzież kupiecką z Ameryki na studia do Polski, a nadto zawiązać nici łączności z organizacjami w Polsce dla stworzenia handlu wymiennego między Ameryką a Polską.

Franciszka Stawacka z Jersey City otrzymała 500 dolarów jako odszkodowanie za gąbkę, pozostawioną w jej brzuchu przez doktora po operacji. P. Stawacka zaskarżyła lekarza, który się tłumaczył, że obowiązkiem pielęgniarki jest obliczyć wszystkie przedmioty użyte przy operacji. Najwyższy sąd jednak przyznał, że to wina lekarza i Stawackiej należy się odszkodowanie.

## Drobne wiadomości.

— W poniedziałek rano przybył do Neapolu na okręcie „Oceania“ Prymas Polski ks. kardynał Hlond w towarzystwie biskupów i księży, którzy brali udział w kongresie eucharystycznym w Buenos Aires.

— Podczas rozruchów w Asturji z filii banku hiszpańskiego w Oviedo zginęło 15 milionów pesetów.

— Wielki proces polityczny przeciwko 126 mieszkańcom Klajpedy, należącym do niemieckiej narodowo-socjalistycznej partii został wyznaczony na dzień 14 grudnia. Na rozprawę powołano 450 świadków i 19 rzeczników.

— W Walczu (Deutsch Krone) otwarto szkołę dla przyszłych przywódców młodzieży hitlerowskiej.

— Na Białorusi sowieckiej w roku bieżącym osuszono 75 tysięcy hektarów bagien.

— W Moście (Bruex) w północnych Czechach aresztowano urzędnika magistratu Ritticha pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Niemiec.

— W 250 wielkich domach nowojorskich zastrajkował personel, obsługujący windy.

— Pod Marsylią spadł samolot niemieckiej Luftbanzy, utrzymujący komunikację z południową Ameryką. Aparat roztrzaskał się.

— Księża Łazaryści: Kazimierz Woźniacki i Stanisław Kotliński po kilkuletniej pracy misyjnej w Chinach powracają do Polski.

— Związek Akademików Górnoślązków „Silesia Superior“ obchodził w ubiegłym tygodniu swoje dziesięciolecie. Liczy członków 50.

— „Schwarzmusiker“. Oto nowe określenie w Niemczech dla tych, którzy naprawdę są muzykantami, którzy atoli nie posiadają tak zwanego „Zulassung“.

— W Berlinie aresztowano dwóch pracowników ambasady sowieckiej: zarządcy budynku i szofera — obu obywateli niemieckich, pod zarzutem zdrady stanu.

— Nestorem drukarzy polskich w Ameryce jest Jan Migdałski, od lat 40 redaktor „Drukarsza“ w Chicago.

— Chicagowska Federacja Pracy uchwaliła bojkotować wszystkie towary niemieckie tak długo, dopóki w Niemczech będzie rządził Hitler.

— Hitlerowcy w Chicago urządzili sobie szumną paradę wojskową w mundurach. „Führer“ dr. Hubert Schunch publicznie potępił żydów.

— Tysięczne rzesze Polonii chicagowskiej uczestniczyły w wystawieniu „Halki“ w gmachu opery. Rola główną odtworzyła Maryla Karwowska.

Dwie firmy amerykańskie, a mianowicie Manhattan Overseas Co. oraz America-European Trading Co., zajęły się bezpośrednim importem chmielu z Polski i pierwsze ich próby zostały uwieńczone zupełnym powodzeniem.

Według wiadomości Izby Handlowej

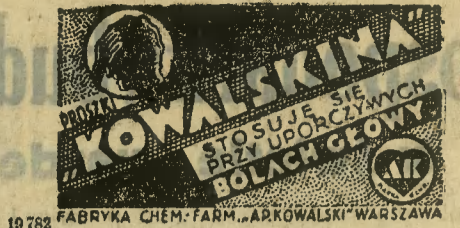
## Pozbawieni obywatelstwa niemieckiego.

W Berlinie ogłoszono listę 28 obywateli niemieckich, przebywających na emigracji, którzy zostali pozbawieni obywatelstwa Rzeszy z powodu działalności, rzinanej przez władze niemieckie za szkodliwą dla interesu państwa niemieckiego.

Na liście tej m. in. figurują: poseł komunistyczny z Bawarii Beimler, który zbiegł z obozu koncentracyjnego w Dachau i następnie wydał broszurę p. t. „W obozie morderców z Dachau“, znany pisarz niemiecki i pacyfista Leonhard Frank, autor słynnego zbioru opowiadań pacyfistycznych, „Człowiek jest dobry“, książkę Max Karol z Hohenlohe — Langenburg, bawiący w Paryżu, Hubert hr. von Loevenstein-Scharfenack, autor książki w języku angielskim p. t. „Germany the tragedy of a nation“, Klaus Mann, syn sławnego powieściopisarza nie-

Polsko-Amerykańskiej, rękawiczki polskie osiągnęły znaczne powodzenie na rynkach Stanów Zjednoczonych. W związku z tem wiele fabryk łódzkich zajęło się produkcją rękawiczek, gdyż próbne partje, wysłane do Stanów Zjednoczonych od razu znalazły szeroki zbył i były przez miejscowych kupców specjalnie wyróżniane ze względu na ich dobry gatunek i solidne wykonanie towaru.

Kupcy amerykańscy zabiegają w pierwszym rzędzie o gotową odzież oraz galanterję. Przedstawiciele firm amerykańskich nawiązali już kontakt z producentami polskimi.



## Z KRAJU.

Otwarta została nowa droga turystyczna w Beskidach Zachodnich na szczyt góry Równica. Szosa ta długości 7 km, prowadząca z Ustroń, wybudowana została kosztem 210 tys. zł przez śląski urząd wojewódzki. Przy budowie zatrudnione były ochotnicze drużyny robotce. Z okazji otwarcia odbył się raid Automobilkłuba Polskiego. W raidzie tym wzięło udział około 115 maszyn.

Okradali bezrobotnych. W związku z ujawnieniem nadużyć w kuchniach dla bezrobotnych, prowadzonych przez łódzką straż ogniową ochotniczą od października 1931 r. do lutego 1934 r., zostali aresztowani: Antoni Sitkiewicz, b. naczelnik oddziału bałuckiego i Stefan Kafużyński, b. zastępca naczelnika 1 oddziału łódzkiej straży ochotniczej.

Podczas wydobycia przez bezrobotnych węgla na terenach podmiejskich Będzina obsuwała się rozmożliła ziemia, zasypując 21-letniego Piotra Mysiora.

## Nowe ułatwienia w obsłudze pocztowej.

Ostatnio wydane rozporządzenia Ministra Poczt i Telegrafów wprowadzają — jak informuje tyg. „Polska Gospodarcza“ — szereg zmian w obsłudze pocztowej oraz w opłatach pocztowych. Weksle do zaprotostowania będą przyjmowane przez pocztę w stanie otwartym bez potrzeby nadawania ich w listach zleceń. Weksle, przeznaczone do protestu, bez względu na ich ilość, powinny być nadawane zapomocą pocztowej książki nadawczej lub arkusza nadawczego, przyczem do każdego weksłu musi być dołączony wykaz zleceń bez przekazu. Koszty inkasa (opłata manipulacyjna) weksłu może, według życzenia nadawcy, uskutecznić sam nadawca lub dłużnik (o ile dłużnik nie uiścił opłaty — mimo zlecenia nadawcy — płaci ostatecznie nadawca).

Zniesione zostały karty zleceń, t. j. zlecenia, służące do inkasowania należności pieniężnych w kwocie od 50 zł. do 1.000 zł. bez potrzeby dołączania dokumentów wiarygodnościowych. Obecnie więc na zlecenia pocztowe składają się: 1) listy zleceń i 2) zlecenia inkasowe, których górną granicę podwyższono obecnie z 50 zł. do 2.000 zł. Ważną nowacją jest wprowadzenie t. zw. jednorazowych pełnomocnictw, za pomocą których każdy klient może upoważnić pewną osobę do podjęcia w urzędzie pocztowym ściśle określonej przesyłki, czyli że odpada konieczność posiadania stałych pełnomocnictw. W zakresie przesyłek pocztowych zwiększono dopuszczalną maksymalną wagę przesyłek żywnościowych z 10 kg. do 20 kg. oraz zwolniono paczki żywnościowe „poste restante“ od specjalnej dodatkowej dopłaty; jednocześnie zniesiono zupełnie paczki tytoniowe.

## Koniec Okazetu.

W dniu 3 bm. obradowała w Katowicach rada naczelna Związku Obrony Kresów Zachodnich, której przewodniczył członek zarządu głównego inż. Bąkowski z Warszawy.

Na zebraniu tem przyjęto do wiadomości sprawozdanie kasowe za okres ubiegły oraz zatwierdzono uchwałę zarządu głównego w sprawie zaciągnięcia w Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczki w wysokości czterech milionów zł. na budowę domu śląskiego w Katowicach.

W związku z rezygnacją p. M. Korzenińskiego ze stanowiska dyrektora Związku, Rada Naczelna powzięła jednogłośnie uchwałę, wyrażającą p. Korzeniowskiemu gorące podziękowanie i uznanie za całą jego działalność. Wobec jego rezygnacji powołano na dyrektora Związku p. Stanisława Kudlickiego z Poznania. Wreszcie ustalono szczegółowy zjazd delegatów Związku Obrony Kresów Zachodnich, mającego się odbyć dn. 18 i 19 listopada w Warszawie. Na zjeź-

dzie tym nastąpi przyjęcie nowego statutu Związku, który m. in. przewiduje nową nazwę „Polski Związek Zachodni“, oraz przeniesienie naczelnych władz Związku do Warszawy.

## Bank Rzeszy zawiesił gotówkową obsługę procentów.

Bank Rzeszy podał do wiadomości, że — z uwagi na niepomyślny stan sytuacji dewizowej — jest on zmuszony do skorzystania z przyznanego mu berlińskim układem transferowym z dnia 29 maja 1934 r. prawa i wstrzymuje 40%-ową obsługę gotówkową z tytułu procentów, płatnych w okresie od 1 lipca rb. do 30 czerwca 1935 r. od zagranicznych zobowiązań.

## Michał I, król bez ziemi.

Król cyganów Kwiek dał się w Łodzi koronować. — Monarchja, która wisi w powietrzu. — Król Kwiek zabiega o ziemię dla swych poddanych. — Czy jego zwrócone są na Indyje. — Jak król Michał pozbył się rywali do tronu.

W lesie, położonym niedaleko Łodzi, odbyła się ostatnio uroczystość fantastyczna, że wydaje się tylko inscenizacją zdjęcia filmowego, a nie rzeczywistością. Niemniej organizatorowie i uczestnicy tej ceremonii twierdzą, iż był to akt polityczny doniosłego znaczenia. Aktem tym był kongres cygański, mający na celu uroczystą koronację króla wszechcyganów, najjaśniejszego pana Michała I. Kwieka.

Ceremonia odbyła się z wielką wspaniałością. Władca cyganów zasiadł na obitym purpurą tronie i dał się ukoronować prawdziwą złotą koroną, wysadzaną drogiemi kamieniami.

Dotychczas przez lat dziesiątki król cygański zadowalał się koroną tombakową i szkiełkami zamiast brylantów. Skąd obecnie wzięli cyganie koronę złotą, pozostaje narazie ich tajemnicą. Być może, że niedyskretna policja pragnęłaby przeniknąć tę tajemnicę, jednakowoż kongres koronacyjny umiał uczynić swe przygotowania tak sekretnie, że władze dowiedziały się o wszystkim dopiero post festum.

Król Michał I. pojmuje zresztą zupełnie poważnie swą misję, która polega na tem, ażeby wreszcie zakończyć z wędrownym życiem ludu cygańskiego i znaleźć dla nich ziemię, na którejby prawnie zamieszkiwali.

Już nie od dziś ułożył on sobie program rządów. Jest on oparty na cyfrach, statystykach i memorjalach, których już dobre pół tuzina wysłał do rządów europejskich. W pierwszej linii skierował się do rządu



rumuńskiego, jako kraju, zamieszkałego przez największą liczbę cyganów.

Zaproponował Karolowi — władcy między sobą nie używają ceremonialnych formułek — aby odstąpił mu część Bessarabii na ufundowanie mego królestwa.

Niestety władca Rumunii nie okazał zrozumienia dla tej sprawy i odmówił zażądaniu monarchy cygańskiego. Następnie więc z podobnym „demarche“ zwrócił się król Mi-

chał I. do Warszawy, następnie do Madrytu, Sofji, a nawet do Turcji. Nigdzie jednak nie chciano zrozumieć jego argumentów, że jest rzeczą ludzką, aby sto tysięcy ludzi bezdomnych, tulających się przez długie wieki po świecie, stworzyć wreszcie ojczyznę, w którejby mogli żyć i pracować podobnie jak inne narody.

Mimo negatywnych skutków jego dotychczasowej akcji dyplomatycznej, król Michał I. nie upada na duchu. Obecnie jego nadzieje kierują się ku Anglii.

Jeśli w Europie jest za ciasno — rozumuje król Kwiek — to w takim razie niechajby Wielka Brytania odstąpiła romantycznemu ludowi cyganów, częśćeczkę bałajecznego świata Indji. Aspirantów do stałej ojczyzny nie straszą niebezpieczeństwa dżungli, dzięki zwierzęta ani groźne zarazy i febrę. Król twierdzi, że jest to rasa wytrwała, cierpliwa i pracowita, która potrafi przezwyciężyć wszystkie trudności. Jak dotychczas, jednak nie wiadomo, czy królewski jego kuzyn Jerzy V. przychylili się do tego żądania.

Jeśli królestwo cygańskie nie posiada jeszcze ziemi, to zato może się poszczycić historią walk dynastycznych. Król Michał Kwiek miał dwóch współzawodników do tronu, w osobach swoich braci Romana Kwieka, z zawodu ulicznicy, i Elemera Kwieka, handlarza ulicznego. Przy załatwianiu tego sporu dynastycznego woźnica stracił lewe oko, zaś handlarz uliczny wskutek ran otrzymanych przy walce na noże leży w szpitalu. W międzyczasie zwycięski Michał dał się ukoronować.

# „Gestapo“ — tajna policja polityczna Niemiec.

**Wszyscy obywatele Trzeciej Rzeszy pod kontrolą. — Oko i ucho „wszechwiedzącego“ Henryka. — Mikrofony podsłuchowe na każdym kroku.**

Śmiało rzec można, że żadna z istniejących obecnie lub w przeszłości policji politycznych nie może rywalizować pod względem poziomu organizacji technicznej z hitlerowską „Gestapo“ (Geheime Staats-Polizei), której kierownictwo spoczywa w rękach jednego z najbliższych zaufanych „Führera“, Henryka Himmlera. Ani Fouché, ani Metternich, ani carska ochrona lub GPU, nie doszła do takiej perfekcji, jak kierownictwo tajnej policji politycznej Trzeciego Imperjum.

Co robi Gestapo? Kontroluje ona wszystkich i wszystko, nie wyłączając swoich własnych ludzi: Ani Goering, ani Goebbels, ani żaden inny dygnitarz nie są zabezpieczeni przed jej czujnym okiem i uchem; niewątpliwie i o każdym kroku samego Hitlera wie dokładnie „wszechwiedzący Henryk“, który, nawiasem mówiąc, oprócz komendy „Gestapo“ skupia w swym ręku dowództwo nad 150-tysięczną armią czarnych pretorianów SS.

Na utrzymaniu „Gestapo“ znajdują się obecnie dziesiątki tysięcy wywiadowców. Zjawiają się oni codziennie w centralnej siedzibie „Gestapo“, na Prinz Albrechtstrasse, celem odebrania powierzonych im zadań lub zdania sprawy z misji już wypełnionych.

Wszystkie większe miasta Rzeszy pokryte są istną siecią wywiadowczą. Nie ma dosłownie ani jednej kawiarni, restauracji lub innego lokalu publicznego, któryby nie posiadał swojego agenta GSP.

Rzecz jasna, iż osoby, figurujące na t. zw. czarnej liście, stanowią przedmiot szczególnie starannej obserwacji.

Ani jedno słowo, ani jeden gest tych ludzi nie może uciec przed okiem i uchem „Gestapo“, która — jak mówią — posiada do swojej dyspozycji setki tysięcy mikrofonów podsłuchowych, zręcznie umieszczonych we wszystkich miejscach podejrzanych... Tak np. podobno w mieszkaniu pastora Neumüllera-Dahlen, jednego z najwplywowszych członków kościoła luterńskiego, ujawniono mikrofon w... kranie do wody.

Funkcjonariusze Gestapo nie zadowolają się podsłuchami; znają oni doskonale wartość zasady „verba volant, scripta manent“ (słowa ulatują, pisma pozostają) i dlatego starają się zawsze zdobyć dowody pisemne.

Lecz ofiary ich wystrzegają się również napisania jakichkolwiek nieostrożnych, groźących poważnymi konsekwencjami słów, które mogłyby stać się śmiertelną bronią w rękach agentów Gestapo.

Wpadli oni wobec tego na pomysł utrwalania słów podsłuchanych na płytach gramofonowych, które przedkładane są później władzy przełożonej jako corpus delicti i niejednokrotnie odtwarzane są na rozprawach sądowych dla adowodnienia winy oskarżonym.

## Nierozsądni ludzie.

Komitet Pomocy do łagodzenia nędzy światowej ogłosił świeżo sprawozdanie ze swej działalności w roku 1933.

W sprawozdaniu tem znajdują się straszne dane:

**2.400.000 osób umarło w roku ub. na całym świecie z głodu, a 1.200.000 osób w obawie głodu i nędzy odebrało sobie życie.**

A jednocześnie... zniszczono artykułów żywności:

568 wagonów zboża, 144.000 wagonów ryżu, 267 tys. worków kawy, 2.560.000 kilo cukru.

Prócz tego zużyto na opał 432.000 wagonów zboża.

Dalej popsuto umyślnie, by były niezdadne do użytku: 500 tys. centnarów mięsa w postaci konserw i 1.450.000 kilo mięsa surowego.

Miliony ludzi ginie z głodu, a żywność niszczone, aby utrzymać ceny.

Rozmowy telefoniczne korespondentów zagranicznych z redakcjami ich dzienników są stale podsłuchiwane, a nieraz i zapisywane.

Gdy dziennikarz zagraniczny rozpoczyna rozmowę ze swoim piśmie, może prawie zawsze zauważyć charakterystyczny zgrzyt: to włącza się podsłuch.

Jeżeli wiadomości komunikowane przez dziennikarza nie podobają się pod-

śluchującemu agentowi „Gestapo“, to przerywa on natychmiast rozmowę na kilka minut. Razu pewnego, udaremniono niepożądaną rozmowę odegraniem hucznego marsza wojskowego.

Te nienormalne stosunki tłumaczą hitlerowcy koniecznością. „Walczyliśmy o wielkość Niemiec, a dla osiągnięcia celu musimy używać środków wojennych“.

## Murzyni o polskich nazwiskach.

**Nasi egzotyczni rodacy na wyspie Haiti.**

Przed kilku dniami złożył p. Prezydentowi Rzeczypospolitej listy uwierzytelniające p. Konstanty Fouchard, pierwszy poseł republiki Haiti przy rządzie polskim. Oliwkowa cera p. Fouchard'a świadczy wyraźnie, że jest on pochodzenia mieszanego. Nic dziwnego. W ojczyźnie jego ludność składa się w 90% z murzynów, a w 10% z mulatów. Jest to prawdziwie murzyńska republika.

Jeśli chodzi o białych, to główną domieszczę wnieśli Francuzi, którzy oddawna osiedlali się na wyspach, tworzących obecnie państwo Haiti. Dziś jeszcze język francuski jest w Haiti językiem urzędowym, a ludność posługuje się narzeczem, opartym na języku francuskim z domieszką kreolską. Większość ludności jest wyznania katolickiego.

Najciekawsze, że w państwie Haiti nie brak mieszkańców z Polakami. Pierwsi koloniści polscy przybyli na wyspę Haiti w r. 1763 i stworzyli własne osiedle koło Bombardopolis. Reszta Polaków przybyła z wojskami francuskimi w XVIII wieku, kiedy Napoleon I wysłał ekspedycję wojskową z generałem Leclerc'iem na San Domingo w celu zawojowania tego kraju. W ekspedycji tej brały udział dwa pułki legjonów polskich w sile 2.500 ludzi pod dowództwem gene-

rała Jabłonowskiego. Podczas walk część żołnierzy polskich padła, część wróciła do Francji, a część została w San Domingo. Zbratali się oni z miejscową ludnością, następnie bronili niepodległości tych wysp przeciw obcym najazdom.

Ta wspólnie przelana krew upamiętniona została w konstytucji Haiti w postaci wyjątku, jaki zrobiono dla Polaków. Mianowicie konstytucja Haiti, datująca się z przed 30 lat, zabraniała nabywania nieruchomości ludziom białej rasy. Jedyny wyjątek zrobiono dla Polaków. Dopiero przed kilku laty przyznano podobne prawo innym białym, które zgorą przez 100 lat było przywilejem Polaków.

Polacy, osiedli na Haiti, pomieszały się z miejscową ludnością murzyńską. W osadzie Fond de Blancs, która powstała w miejscu dawnego Bombardopolis, mieszka ludność o jaśniejszym kolorze twarzy, nosząca polskie nazwiska. Są między nimi także zupełnie czarni o polskich nazwiskach, naogół jednak ludność ta jest jaśniejsza, bardziej przypominająca mulatów. Ludność ta ma nawet świadomość swego pochodzenia polskiego, choć zasymilowała się całkowicie z ludnością miejscową i uważa się za Haitian.

## Pieśń mrowiska.

W paryskim dzienniku „Liberté“ p. Marie Louise-Laval ogłasza dłuższy artykuł na ten pozornie fantastyczny temat.

W Paryżu, na przedmieście Courbevoie, mieszka stary uczonek, którego nazwiska autorka nie podaje. Bada on specjalnie życie mrówek i miał dokonać w tej dziedzinie sensacyjnych odkryć.

Współczesna radio-technika posiada środki, pozwalające na rejestrowanie fal o bardzo małej długości. Uczony z Courbevoie podobno skonstruował aparat, chwytający fale o długości 1/10 milimetra. Zapomocą tego aparatu postanowił rozstrzygnąć pytanie, czy mrówki wydają dźwięki.

Pierwsze doświadczenie odbyło się w obecności przedstawicieli prasy. Uczony położył na mrowisku podłużną szklaną rurkę, następnie zaprowadził dziennikarza do oddalonej o kilkadziesiąt metrów altanki, gdzie był umieszczony bardzo czuły radjoodbiornik. Po upływie kilku minut aparat zaczął rejestrować dźwięki istniejące w mrowisku.

Z początku był to jakiś niewyraźny, cichy szmer, podobny do zgiełku dalekiego tłumu. Po pewnym czasie dźwięki zaczęły się precyzować. Można było odróżnić coś w rodzaju krótkich potykiwań, nagłych trzasków, lekkich, przeciągłych gwizdów.

Upłynęło jeszcze kilkanaście minut, a szmer, płynący z mrowiska, przekształcił się w przeciągły, monotony szum, który to słabnął, to wzmacniał się. Była to jak gdyby jakaś rytmiczna pieśń, „pieśń mrowiska“ — pisze pani Laval, która była świadkiem tego jednego w swoim rodzaju eksperymentu.

Należy dodać, że w ogrodzie uczonego

panowała zupełna cisza. Gdy przerwano połączenie radjoodbiornika z mrowiskiem, aparat rejestrował w dalszym ciągu dźwięki otaczającego go środowiska, lecz były to już dźwięki zupełnie innego rodzaju.

## Zamaskowani bandyci dokonywują rabunków.

Powiat toruński, posiadający w swych granicach spory szmat lasów, stał się ulubionym terenem popisów wszelkiego rodzaju przestępców. Bardzo często się zdarza, że zjawiają się zamaskowani bandyci, którzy napadają na spokojnych mieszkańców i pod terorem dokonują rabunków.

Ostatnio trzech zamaskowanych bandytów z bronią w ręku dokonało napadu rabunkowe-

## Nowa wieża Babel.

**Gigant o 2 kilometrowej wysokości ma stanąć w Paryżu.**

Niedawno obiegała prasę wiadomość o projekcie budowy wieży, wysokiej 2000 metrów, opracowanym przez kilku inżynierów francuskich. W tych dniach projekt ten znalazł się pod obradami komisji, wyłonionej przez radę miejską miasta Paryża. Zaproponowani przez radę rzeczoznawcy stwierdzili, że projekt jest najzupełniej realny i że wieża taka może być zbudowana w ciągu dwóch lat. Technicznych wątpliwości plany nie nasuwają.

Komisja paryskiej rady miejskiej zajęła wobec projektu stanowisko przychylnie, uzależnia jednak ostateczną zgodę na przystąpienie do budowy wieży od tego, czy rząd zdecyduje się przyjąć odpowiedni udział w kosztach tej roboty.

Można tedy spodziewać się, że śmiały plan architektów paryskich Lossiera i Faure du Jarac oraz sześciu innych, którzy z głównymi projektodawcami współpracowali, zostanie urzeczywistniony i że będziemy niebawem świadkami przedsięwzięcia budowlanego, przypominającego budowę wieży Babel.

Wieża ma być zbudowana z żelazobetonu. Od dolnej platformy, otaczającej wieżę dookoła na wysokości kilkunastu metrów, biec będą kręcone schody aż do szczytowej kopuły na wysokości dwóch tysięcy metrów. Długość schodów wynosić będzie dwanaście kilometrów. Prócz tego urządzone będą we wnętrzu wieży cztery windy elektryczne dla komunikacji między ziemią a szczytem wieży. Oprócz dolnej platformy, do korpusu wieży przytwierdzone będą jeszcze trzy inne platformy, jedna na wysokości 1000 metrów, druga na wysokości 1500 metrów, a trzecia, tuż pod szczytową kopułą na wysokości około 1800 metrów. Ta ostatnia platforma służyłaby do umieszczenia urządzeń obrony przeciwlotniczej. W samej kopule znajdowałaby się stacja meteorologiczna, obserwatorium astronomiczne i stacja radiowa.

Na platformie środkowej, na wysokości 1500 metrów ma być urządzone sanatorium dla chorych na płucę, obliczone na kilkadziesiąt pacjentów. Przewiduje się, że sanatorium to cieszyłoby się ogromną frekwencją, gdyż byłoby jedynym w swoim rodzaju na świecie.

Publiczność, pragnąca zwiedzić wieżę, byłaby dopuszczana tylko do pierwszej platformy na wysokości 1000 metrów, zajętej na lokale gastronomiczne i rozrywkowe.

Kosztorys tej gigantycznej budowli traktowany jest narazie poufnie.

## Otwarcie Uniwersytetu Powszechnego w Grudziądzu.

Stosownie do podawanych komunikatów prasowych odbyła się w niedzielę, 4. bm. w auli gimnazjum żeńskiego inauguracja wykładów Uniwersytetu Powszechnego w Grudziądzu. Na uroczystość tę przybyli liczni przedstawiciele władz, szkolnictwa oraz bardzo liczni słuchacze, którzy zapełnili po brzeży obszernej aule gimnazjum żeńskiego. Na wstępie uroczystości chór „Lutnia“ pod batutą p. dyr. Szmeltera odśpiewał kilka pieśni. Następnie przewodniczący komitetu organizacyjnego p. dyr. Ubezpieczalni Społecznej Kucharski zajął akademię, witając serdecznie pp. przedstawicieli władz rządowych, samorządowych oraz szkolnictwa, wznosząc okrzyk na cześć pp. prelegentów, którzy w liczbie 22 zgłosili swą bezinteresowną pomoc w organizowaniu wykładów.

W imieniu zarządu miasta Grudziądz złożył życzenia dalszego rozwoju uniwersytetu powszechnego p. prezydent miasta Włodek. W imieniu władz szkolnych miasta Grudziądz przemówił inspektor obwodowy p. Józef Leja, który wskazał na korzyści, płynące z wykładów uniwersytetu powszechnego zarówno dla robotnika, który ukończył zaledwie szkołę powszechną, jak i dla inteligenta z akademickim wykształceniem.

Pierwszy inauguracyjny wykład, opracowany bardzo starannie, a zarazem dostępny dla wszystkich, p. t. „Najważniejsze zagadnienia geograficzno-polityczne świata“ wygłosił prof. gimnazjum żeńskiego p. Szychliński. Wykład ten zainteresował w wysokim stopniu słuchaczy, czego dowodem były długo niemiłkące oklaski. Nowej placówce oświatowej życzymy pomyślnego rozwoju.

## Nowe echa afery „Atlantic'u” w Gdyni.

Ostatni akt głośnego swego czasu procesu „Atlantic'u” zakończył się niedawno przed Najwyższym Trybunałem w Warszawie, który wyrok I i II instancji uchylił i sprawę całą umorzył, ze względu na niewłaściwą kwalifikację czynu w stosunku do osk. Mosiewicza, natomiast pozostawił wyrok w mocy co do osk. Malinowskiego i Jachimczaka.

Obecnie przed sędzią sądu okręgowego p. dr. Potoncem znów odbiła się echem afera „Atlanticu”. Znowu pojawili się ci sami świadkowie i znów przewinął się, jakby fragment wielkiego filmu, jeden akt z procesu „Atlantic'u”, w którym jednak bohaterem był b. prokurent firmy „Atlantic” p. Mazur Bogusław. Role się jednak nieco zamieniły. W poprzednim procesie p. Mazur był klasycznym świadkiem, a p. Mosiewicz — oskarżonym, obecnie zaś było odwrotnie, p. Mosiewicz był klasycznym świadkiem, a p. Mazur zasiadł na ławie oskarżonych. Znaczna też zachodzi różnica w kwalifikacji czynu. P. Mosiewiczowi zarzucono rzekomo nadużycia skarbowe i nieprawidłowe prowadzenie ksiąg, natomiast Mazur odpowiada za najwzrostłe sprzeniewierzenie zainkasowanych dla firmy „Atlantic” kwot, w wysokości 34.325 zł.

Oskarżenie wnosi prok. Wedegis, broni oskarżonego mec. dr. Kleiner, firmę „Atlantic” jako poszkodowaną zastępuje mec. Piócieniak.

Do rozprawy powołano 16 świadków, z których jednak, po przesłuchaniu oskarżonego, za zgodą oskarżyciela i obrońcy, znaczną część zwolniono od świadectwa, gdyż oskarżony zasadniczo do winy się przyznał, tylko kwestionował wysokość sumy sprzeniewierzonej.

Sam przedmiot procesu nie jest tak interesujący, natomiast interesujące są jego kulisy.

Jak się z wyjaśnień oskarżonego dowiadujemy, sprzeniewierzone pieniądze, jak również i swoje znaczne dochody — pobierał on bowiem 1.800 zł miesięcznie — przegrzywał oskarżony w soppokiem kasynie gry. Na swoje usprawiedliwienie jednak dodaje, że nie on sam grywał tylko w kasynie, grywali tam także p. Petruz, Gronkowski, Mosiewicz i prawie wszyscy

dyrektorzy większych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych w Gdyni.

Należy tu zauważyć, że było to w latach 1930—1932, a więc w czasie, kiedy całe społeczeństwo polskie, a również nasze pismo, w najostrzejszej formie potępiało tych wszystkich lekkomyślnych Polaków, którzy w okresie największego wrogości ustosunkowania się Gdańska do Polski i Polaków, topili grosz polski w soppokiej jaskini gry.

Kilku świadków odwodowych powołanych przez obronę, nie zdołało w niczem osłabić aktu oskarżenia. Tylko zeznania dwóch biegłych księgowych p. Siedleckiego i p. dyr. Małoty rzuciły ponure światło na sposób prowadzenia księgowości, co w wielkiej mierze umożliwiło sprzeniewierzenie tak znacznej kwoty.

Po odczytaniu kilku aktów dowodowych przewod sądowy zamknięto i przewodniczący oddał głos prokuratorowi, którego zadanie wobec przyznania się oskarżonego do winy, nie było trudne. Tem cięższe było natomiast zadanie obrońcy, który też wysiłek swój skierował na złagodzenie wymiaru kary.

Po obu przemówieniach sędzią zapowiedział ogłoszenie wyroku na poniedziałek, dnia 5 listopada o godz. 10.

## Z Gdańska.

Władze gdańskie zaarrestowały przywódcę młodzieży hitlerowskiej niejakiego Kowalskiego pod zarzutem popełnienia czynów niemoralnych w stosunku do swych podwładnych.

Dwa nowe mosty. W niedzielę odbyło się uroczyste poświęcenie dwóch wielkich nowo wybudowanych mostów nad t. zw. Wisłą Królewską, a mianowicie jednego pod Stutthofem, a drugiego pod Fischerbanke na terenie Wolnego Miasta. Mosty te stwarzają wygodne połączenie z mierzeją Fryską.

## Niezwykłe przygody gdynskich marynarzy.

Wielka gdynska firma eksportowa „Polskarob” nabyła jesienią r. b. w Hamburgu holownik oraz dwie barki morskie, mające służyć jako pływające składnice węgla. Oddanie tego taboru nastąpiło w Hamburgu, dokąd firma „Polskarob” posłała odpowiednią załogę z kapitanem Borkowskim na czele.

Dnia 10 października przy dobrej pogodzie wyruszyły statki w drogę do Gdyni, mijając Sassnitz i Kolobrzeg. Pod wieczór powstała gwałtowna burza tak, że cały tabor dla uniknięcia wyrzucenia na mieliznę musiał iść coraz dalej w morze, unikając większych pręchytów od ogromnej fali, która przychodząc z tyłu zakrywała zupełnie holownik. O godz. 9 wiecz. r. a więc w zupełnej ciemności i w burzy, przy której fala dochodziła kilkumetrowej wysokości pękł hol (lina), ciągnący barki. Barki te ze względu na znajdujących się w niej ludzi należało za każdą cenę ratować. Tymczasem woda wdzierała się do kotłowni holownika, w pewnym momencie w dodatku przestała działać pompa holownika, wobec czego załoga musiała wodę wylewać wiadrami. Mimo to udało się na odczepioną barkę przerzucić ponownie hol i zreparować pompę i w ten sposób utrzymała gotowość do walki z potężną falą. Następnego dnia o godz. 6 rano pękły łańcuchy sterowe drugiej barki, co utrudniało do ostateczności kierowanie holownikiem. W beznadziejnej, jak się zdawało, walce z falą ujrżeli marynarze latarnię małego portu Rügenwaldemünde. Port ten jednak ma tak wąskie wejście, że przeprawienie się do niego z dwiema barkami w dodatku bez sterów było niemal niemożliwe. Okazało się to jednak koniecznym, bo w chwili po tem przy coraz gwałtowniejszym sztormie, pękła lina barki „Doris”; o przybiciu do niej, wobec olbrzymiej fali, mowy być nie mogło, gdyż istniało niebezpieczeństwo zatopienia całego taboru. Wobec tego trzeba było zostawić barkę tej swojemu losowi, a ratować holownik i drugą barkę, będącą jeszcze na holu.

Tylko wyjątkowemu szczęściu zawdzięczać można dobicie holownika z jedną barką do portu w Rügenwaldemünde, gdzie bardzo gorliwie zajęli się piloci holownikiem, ale skąd za żadną cenę nie chciano wystać dużego holownika morskiego, stojącego pod parą na ratunek drugiej barki, będącej na morzu. Barce tej tymczasem zaczęło grozić poza zatopieniem — wyrzucenie na brzeg i rozbicie.

Dzielni marynarze gdynscy postanowili więc

ratować drugą barkę i jej załogę z narażeniem własnego życia. Mały holownik wyszedł przeto ponownie w morze pod kierownictwem szypora Schmidkego, maszynisty Liszki i marynarza Gurzyńskiego mimo ostrzeżeń pilotów miejscowych i po godzinnej walce z wzburzonym żywiołem dotarli do barki o tyle, że załoga barki mogła uchwycić rzucony jej hol. Dzięki odwadze naszych marynarzy barki i załoga została uratowana od niechybnej zguby. Ludność miasteczka Rügenwalde, jak i gazeta miejscowa była odważa i męstwem gdynskich marynarzy szczerze zachwycona.

Po szczęśliwym dobiegu całego taboru do Gdyni dyrekcja firmy „Polskarob” trzem bohaterem tych przygód wręczyła upominki i to Schmidke'mu złoty, a pozostałym — srebrne zegarki.

Wydawało się, że społeczeństwu polskiemu, tak bardzo morzem się interesującemu, trzeba o takich dowodach męstwa na morzu donieść, aby pracę na morzu poznawało i cenić należyście się nauczyło.

## Przygoda w jaskini gry. Szczęśliwy buchalter wywiózł z Monte Carlo 190 tys. franków.

Całe Monte Carlo opowiada od kilku dni ciekawą historję o buchalterze z Rotterdamu, Ludwiku van Friss. Historia jest naprawdę oryginalna.

Ludwik van Friss opracował genialną metodę wygrywania na rulecie. Mając 3.000 franków zaoszczędzonych pieniędzy, pojechał nasz buchalter do Monte, ażeby wypróbować skuteczność swojej metody. I rzeczywiście, metoda okazała się dobra. Kiedy opuścił kasyno o godzinie 2-iej w nocy miał wygranych 200.000 franków.

Szczęście nie trwało długo. Ledwie uszedł 100 kroków przez park koło kasyna, gdy natknął się na zamaskowanego człowieka, który z rewolwrem w ręce zmusił go do oddania mu wygranych pieniędzy. Był to niezwykle zuchwały napad. Bandyta znikł bez śladu.

Nazajutrz poznał buchalter, który błakał się zropaczony po Monte Carlo, niejakiego Conte Campanello i opowiedział mu całą historję.

Buchalter zaproponował mu, ażeby grał z nim na spółkę jego metodą. Conte Campanello zgodził się.

Buchalter zaczął grać pieniędzmi, pożyczonemi od Conte Campanello.

Ale metoda okazała się tym razem zawodna. Buchalter przegrał 3.000 fran-

## Sensacyjna sprawa o machinacje podatkowe.

Warszawa, 6. 11. (Tel. wł.). Odbyła się rozprawa sądowa z oskarżenia publicznego przeciwko byłemu prezydentowi m. Warszawy p. Jabłońskiemu, oskarżonemu o machinacje podatkowe na szkodę skarbu państwa. Razem z nim na ławie oskarżonych zasiadli: b. urzędnik skarbowy Jasiński, Bosiński i Grochol-ski.

Oskarżony Jabłoński należał do przedsiębiorstwa budowlanego „Horn i Rupniewicz”. Przedsiębiorstwo to znalazło się w wielkich trudnościach finansowych. Jedynym ratunkiem było radykalne zmniejszenie obciążeń podatko-

wych. Roli pośrednika podjął się w tej sprawie niej. Jasiński. Otrzymał on za to 25 tys. zł od firmy. Suma ta nie mogła być odpowiednio zaksięgowana, jako wielce kompromitująca, dlatego też ukryto ją w poszczególnych pozycjach budżetowych. Zaksięgowano ją, jako wypłatę za rzekomo dostarczone drzewo. Akt oskarżenia zarzucał Jabłońskiemu, że wiedział o tej machinacji i świadomie podpisał niezgodny z prawdą bilans.

Po przesłuchaniu świadków sąd ogłosił wyrok uniewinniający w stosunku do osk. Jabłońskiego.

## Zwierciadło żydowskie.

# Proces

## w sprawie „Protokółów Mędrców Sionu”

Jak wiadomo, przed trybunałem w Bernie odbywa się niezmiernie interesujący proces w sprawie autentyczności słynnych „Protokółów Mędrców Sionu”. W charakterze oskarżycieli wystąpili przedstawiciele Związku Izraelitów szwajcarskich, domagając się konfiskaty powyższej broszury.

Zeznania świadków oskarżenia podczas tego procesu, o którym głośno w tej chwili w całej prasie, spotkały się z niedowierzaniem społeczeństwa szwajcarskiego, czego wyrazem jest odrzucenie procesu dla gruntowniejszego zbadania materiału dowodowego oraz liczne artykuły w piśmie genewskich.

Między innymi o ciekawym tym procesie pisze czołowy dziennik katolicki „Courrier de Geneve”, co następuje:

„Żydzi twierdzą, iż „Protokoły” stały się w rękach antysemitów materiałem agitacyjnym, który należy za wszelką cenę wyrwać i odebrać. W razie wyroku pomyślnego dla sjonistów, żydzi niewątpliwie zechcą ten fakt wykorzystać, by go rozgłosić na cały świat i zarzucić całemu antysemityzmowi na świecie, iż opiera się na fałszach i kalumnjach. Dziwne są te iluzje żydowskie. Czy „Protokoły” okazały się autentycznymi, czy fałszywymi — o tem narazie jeszcze trybunał nie może definitywnie zdecydować — „kwestja żydowska” pozostała nadal aktualną. Wszędzie, gdzie tylko są lub byli żydzi, istniał i istnieje także i antysemityzm... Słusznie pisze znany autor żydowski, Bernard Lazare: „należy zatem zasadniczych przyczyn antysemityzmu doszukiwać się w samym narodzie Izraela, nie zaś u tych, którzy go zwalczali...”

„Oczywiście — pisze dalej „Courrier de Geneve” — fakt ten nie usprawiedliwia bynajmniej prześladowań, lecz przynajmniej je tłumaczy...”

Ten sam autor, cytowany dalej przez dziennik genewski, tak dalej pisze o żydostwie: „Żyd będzie dopóty antysemityczny, dopóki społeczeństwo będzie się opierało o fundament chrystjanizmu. A czyż społeczeństwo posiada lub może posiadać jakiś inny fundament?... „W książce swej „Antysemityzm” Bernard Lazare dodaje jeszcze:

„Dlaczego żyd jest antysemityczny? Ponieważ posiadał zawsze wyjątkowe stanowisko w państwie. Ekskluzywność jego miała zawsze charakter zarazem polityczny i religijny...”

„Szerokie masy żydostwa światowego — pisze w dalszym ciągu „Courrier de Geneve” — trwają w jakimś rozpacliwym tradycyjnie mesjanistycznym oczekiwaniu. Z chwilą, gdy zeń wychodzą, rozpoczyna się konflikt ze społeczeństwem. W taki konflikt właśnie weszło bardzo wielu żydów...”

Prof. Weizman oświadczył przed trybunałem w Bernie, że wśród kierowników i inspiratorów rewolucji w Rosji nie było ani jednego żyda...

Czyżby prof. Weizman utracił nagle pamięć, A Trocki, a Zinowiew, a Litwinow, Karachan, Kamieniew, Jarośławski, Gubelman i wielu, wielu innych? A czyż Marks, to bóstwo rewolucji, nie był także żydem? Niezależnie od tego, czy „Protokoły Mędrców Sionu” są autentyczne, czy też fałszywe, fakt pozostanie faktem, że w judaizmie głęboko tkwi gwałtowne „dążenie ku uniwersalizmowi”, ku światowej władzy narodu wybranego. I ja to właśnie „wola władzy” u żydów znała się do plutokracji i wyładowuje się w rewolucjach. To też obowiązkiem naszym jako chrześcijan, jest bronić się przed żydowskim imperjalizmem, tak finansowym, jak i rewolucyjnym, ponieważ zarówno w pierwszym, jak i w drugim wypadku, stanowi on poważne niebezpieczeństwo dla porządku społecznego i cywilizacji zachodnio-chrześcijańskiej — kończy swe wywody „Courrier de Geneve”. (KAP).

## Smierć bezrobotnego torreadora na arenie.

Podczas walki byków w Mexico-City niejaki Antonio Olvera zeskoczył z trybuny widzów na arenę i ruszył prosto na rozwiścieczonego byka ze zwykłą laską w ręku. Szalejące zwierzę wzięło go na rogi. Ciężko rannego Olverę zabrano do szpitala, gdzie zmarł na skutek odniesionych ran. Przed śmiercią oświadczył nieszczyśny człowiek, że daremnie starał się o pracę w charakterze torreadora. Miał nadzieję, że ten skok na arenę ze zwykłą laską będzie dowodem jego uzdolnień i umożliwi mu znalezienie pracy w umiłowanym zawodzie.

## Wampiryzca z Marsylii.

Ponurą sławę posiada pewna Irlandka, 20-letnia Albertyna Roche, zwana w całej południowej Francji „Wampiryzką”. Albertyna cieszy się olbrzymim powodzeniem w świecie podziemnym Marsylii, gdzie bandycy rywalizują o względy pięknej Irlandki, wzajemnie się mordują. W ciągu ostatnich czterech lat dokonano w Marsylii z powodu Albertyny 44 morderstw. Policji nie udało się do tej pory ująć niebezpiecznej wampiryzcy.

## Projekt likwidacji gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych.

Warszawa, 6. 11. (Tel. wł.). W kołach samorządowych rozważany jest projekt likwidacji gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych, istniejących pod patronatem Banku Rolnego.

Sytuacja tych kas stała się ostatnio bardzo trudna wskutek kryzysu i wycofywania kapitałów przez Bank Rolny.

Projektowane jest, aby kasy gminne zastąpione były przez filje KKO. (r)

## ZMARLI:

S. p. Walerjan Zieliński w Sierosławiu, pow. świecki, kierownik szkoły.

S. p. Władysław Piechocki w Świeciu, lat 65.

S. p. Marja z Szalińskich Siudowska w Przydatkach — Brodnicy.

S. p. Stanisław Szmania w Środzie.

S. p. Ludwik Urbanowski, mistrz rzeźnicki w Poznaniu.

# Dział Gospodarczy

## Lekkie polepszenie się sytuacji gospodarczej.

Nasze położenie gospodarcze w oświetleniu Instytutu Badania Konjunktur.

Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen w następujący sposób charakteryzuje obecną sytuację gospodarczą:

W sytuacji międzynarodowej w dalszym ciągu brak było jakichkolwiek tendencji jednolitych. W krajach bloku złotego położenie przestało nadal się pogarszać. Z krajów, nakreślających konjunkturę, jak w Stanach Zjednoczonych ujawnił się ponowny spadek produkcji i obrotów. W Niemczech produkcja otrzymywała się na wysokim poziomie, mimo, iż okres „nakreślenia” trwa już stosunkowo długo. W Anglii można stwierdzić pewne wyczerpanie się możliwości dalszej poprawy.

W obecnej fazie gospodarstwa światowego czynnikiem wzrostu mogłyby być przede wszystkim rozwój międzynarodowych obrotów towarowych. Nie ulega jednak wątpliwości, iż przyszłość handlu międzynarodowego zależy od polityki handlowej oraz obrotów kapitałowych. Ze względu jednak na przesunięcia w produkcji, wywołane przez autarkiczne zarządzenia państw, całkowity powrót do poprzednich stosunków — nawet gdyby było możliwe przejście do bardziej liberalnej polityki handlowej — jest w ogóle mało prawdopodobne.

W Polsce, w III-im kwartale rb. nie zaszły żadne zasadnicze zmiany w położeniu, jakkolwiek procesy poprawy odbywały się powoli nadal. **Rozmiary produkcji są nieco niższe niż w II-im kwartale**, ale przyczyny tego są przypadkowe. Głównie działał tu fakt, iż w poprzednim kwartale odbywało się silniejsze zwiększenie się zapasów.

Wzrost ruchu inwestycyjnego jest spowodowany przeważnie stosunkowo znacznym zwiększeniem mieszkaniowego ruchu budowlanego, jakkolwiek istnieje również wzrost inwestycji „ogólnych” (kolejowych) oraz prywatnych. Zwiększyły się inwestycje, polegające głównie na produkcji dóbr konsumpcyjnych o trwałym charakterze (domy), oraz usprawnieniu ogólnych urządzeń wytwórczych (koleje), natomiast inwestycje, zmierzające do usprawnienia lub powiększenia realnego kapitału, wytwarzającego towary na rynek, wykazują w tym wzroście tylko nieznaczny udział. W następnym kwartale należy oczekiwać rozmiarów produkcji nie mniejszych niż w kwartale sprawozdawczym, wzroście bowiem ponadsezonowo zapotrzebowanie na węgiel, ponadto sezonowy spadek zatrudnienia w przemyśle budowlanym nie będzie tak silny, jak zazwyczaj. Z powyższych powodów **bezrobocie zimowe nie będzie miało tak ostrego przebiegu**, jak w poprzednich latach kryzysu.

Ruch cen był nadal niskowy, ale niżki wynikały głównie z zarządzeń planowych, albo z obniżenia kosztów produkcji, względnie były spowodowane spadkiem cen na rynku światowym. Nastąpiła zwykła cen produktów rolnictwa, co dało poprawę sytuacji tej gałęzi

### Przemianowanie niemiecko-polskiej Izby Handlowej.

Na nadzwyczajnym zebraniu „Niemiecko-Polskiej Izby Handlowej we Wrocławiu i Berlinie” uchwalono nazwę jej „Deutsch-Polnische Handelskammer” zmienić na „**Deutsche Handelskammer für Polen**”. Zmiana nazwy nastąpiła z tego względu, że w czasie powstania „Deutsch-Polnische Handelskammer” we Wrocławiu, zamierzano utworzyć analogiczną instytucję w Warszawie pod nazwą „Polsko-Niemiecka Izba Handlowa”. Zamiar ten jednak nie doszedł do skutku. Wobec tego, że instytucja pozostawała nadal firmą czysto niemiecką, a nazwa jej mogłaby niekiedy wprowadzać w błąd, zdecydowano się na jej zmianę.

produkcji. Ceny artykułów roślinnych wskutek nieurodzaju utrzymywały się bezpośrednio po zbiorach na poziomie wyższym od poziomu, notowanego w odpowiednim okresie czasu r. ub. Sezonowa zwykła cen zwierząt rzeźnych w drugiej połowie lata oraz stosunko-

wo wysoki poziom cen zbóż, przyczyniły się do wyraźnego wzrostu wskaźnika cen artykułów, sprzedawanych przez rolników, w porównaniu do cen artykułów, przez rolników nabywanych.

Ze względu na zwiększenie zatrudnienia wzmocniła się pozycja podaży na rynku pracy, co doprowadziło do stopniowego stabilizowania się płac robotniczych. Ustanie wpłat z tytułu nabycia Pożyczki Narodowej polepszyło sytuację dochodową szerokich mas pracowniczych, co na rynku musi się wyrazić jako wzrost popytu na towary konsumpcyjne. Rozmiary spożycia wykazują w ogóle lekką tendencją rosnącą.

IV. rata — do dnia 15 grudnia.  
b) Od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę podatek dochodowy powinien być uiszczony w terminie 7 dni po upływie miesiąca kalendaryzowego, w którym nastąpiła wypłata przez służbodawcę.

Osoby obowiązane do składania zeznań o dochodzie, które w wyznaczonym terminie zeznań nie złożą, powinny w terminie pod A) uiszczyć połowę podatku, wymierzonego za poprzedni rok podatkowy.

### Nadzwyczajny podatek od niektórych zajęć zawodowych.

Ten podatek ma być uiszczony w terminach płatności podatku dochodowego, jak wyżej pod A).

### Podatek wojskowy.

O ile podatek wojskowy pobierany jest w formie dodatku do podatku dochodowego, powinien być uiszczony w terminach płatności podatku dochodowego jak wyżej pod A).

Umiejętność oszczędzania polega na rozumnym segregowaniu swych potrzeb i na roztropności w ich zaspokajaniu.

Jedyny skuteczny sposób robienia oszczędności polega na tem: z otrzymanej pensji czy wynagrodzenia odłożyć pewną sumę, a dopiero z tego co zostanie, pokrywać wydatki bieżące.

## Terminy płatności podatków.

Ogłoszone świeżo przepisy wykonawcze o Ordynacji Podatkowej, zawarte w rozporządzeniu Ministra Skarbu z 19 września 1934 r. poz. 821 Dz. U. ustalają w § 82 następujące terminy płatności różnych rodzajów podatków:

### Podatek gruntowy.

I. rata — do dnia 30 kwietnia.  
II. rata — do dnia 30 listopada.

**Podatek od nieruchomości w gminach miejskich oraz od niektórych budynków w gminach wiejskich.**

I. rata — do dnia 30 kwietnia.  
II. rata — do dnia 31 lipca.  
III. rata — do dnia 31 października.  
IV. rata — do dnia 31 stycznia następnego roku.

### Podatek od lokali.

I. rata — do dnia 30 kwietnia.  
II. rata — do dnia 31 lipca.  
III. rata — do 31 października.  
IV. rata — do dnia 31 stycznia następnego roku.

### Podatek od placów budowlanych.

I. rata — do dnia 30 kwietnia.  
II. rata — do dnia 31 lipca.  
III. rata — do 31 października.  
IV. rata — do dnia 31 stycznia następnego roku.

### Podatek przemysłowy od obrotu.

a) podatek ten ma być zapłacony do dnia 31 maja.  
b) zaliczki kwartalne na poczet podatku przemysłowego od obrotu mają być zapłacone:  
Za I. kwartał — do dnia 15 czerwca.  
Za II. kwartał — do dnia 15 sierpnia.  
Za III. kwartał — do dnia 15 października.  
Za IV. kwartał — do dnia 15 lutego następnego roku.

### Podatek dochodowy.

A) O ile chodzi o dział I. to:  
a) podatek ten ma być zapłacony do dnia 15 września;

b) przedpłaty podatku dochodowego Działu I., które należą się w wysokości połowy kwoty, jaka przypada od zeznanego dochodu, powinny być uiszczone:  
przez osoby fizyczne — do dnia 1 marca roku podatkowego,  
przez osoby prawne — do dnia 1 czerwca roku podatkowego.

B) O ile chodzi o Dział II, to:  
a) zapłata rat z tytułu różnicy ma nastąpić:

I. rata — do dnia 15 kwietnia.  
II. rata — do dnia 15 czerwca.  
III. rata — do dnia 15 września.

## Rejestracja zasiewów nasion oleistych w Polsce.

Jak wiadomo, Polska posiadała dotychczas niedobór w zakresie tłuszczów roślinnych, wskutek tego znaczna ich ilość musiała być sprowadzana z zagranicy. W dążeniu do stworzenia samowystarczalności w dziedzinie tłuszczów roślinnych i zahamowania szkodliwego ich przywozu do Polski, Rząd rozciągnął opiekę nad produkcją krajowych nasion oleistych, czego przejawem jest zawarcie pod egidą rządu umów między zorganizowanymi producentami nasion oleistych a przemysłem olejarskim, dotyczących warunków sprzedaży tych nasion. Celem tych umów jest zapewnienie naszym producentom zbytu nasion oleistych po opłacalnych cenach. Pierwsza z tych umów, obowiązująca do 5 stycznia 1935 r., ustala szczegółowe warunki dostawy do olejarni i ceny rzepaku i rzepiku, druga zaś obowiązująca do 10 kwietnia 1935 r. ceny miesięczne nasion lnu i konopi.

Warunkiem osiągnięcia na stałe opłacalnych cen jest, aby produkcja krajowa nasion oleistych była ściśle dostosowana do rozmiarów zapotrzebowania przemysłu olejarskiego. Ze względu jednak na bardzo poważny wzrost powierzchni obsiewu w roku bieżącym rzepaku i spodziewane zwiększenie obszaru obsiewu innych nasion oleistych na wiosnę, może powstać już w bliskiej przyszłości nadwyżka produkcji tych na-

sion ponad istotne zapotrzebowanie rynku krajowego i możliwości eksportu. Wobec powyższego, celem uniknięcia spadku cen na nasiona oleiste zachodzi konieczność regulowania ich produkcji i w związku z tem **kontyngentowanie zasiewów**, podobnie jak to ma miejsce przy burakach cukrowych.

Wobec tego Stowarzyszenie Producentów Nasion Oleistych w Poznaniu, ul. S. Mielżyńskiego 7 — zaprowadza **rejestr zasiewu nasion oleistych na terenie Wielkopolski i Pomorza** i zwraca się do PP. producentów tych nasion, aby we własnym interesie najdalej **do dnia 10 listopada br.** podali do Stowarzyszenia dokładną powierzchnię obsiana **rzepakiem ozimym** i projektowany obszar zasiewu na wiosnę rzepiku, rzepaku jarego, lnu, konopi, maku i gorczycy. Dotrzymanie tego terminu jest konieczne, gdyż Stowarzyszenie musi zaraz po tym terminie zgłosić zarejestrowany na tym terenie województwa zachodnich obszar zasiewu Związku Stowarzyszeń Producentów Nasion Oleistych w Warszawie, który prowadzi rejestr ogólnokrajowy i kieruje całą akcją dotyczącą produkcji i zbytu nasion oleistych. **Zaznacza się, że producenci zapisani w rejestrze zasiewów nasion oleistych będą w pierwszym rzędzie uwzględnieni przy rozdziale kontyngentów nasion oleistych w przyszłości.**

### Ważne dla rolników!

## Jak zabezpieczyć ziemniaki przed gniciem?

Do Stacji Ochrony Roślin Pomorskiej Izby Rolniczej dochodzą alarmujące wiadomości o psuciu się ziemniaków w kopcach i piwnicach. Na przekazanych przesyłkach stwierdzono choroby t. zw. „mokrej zgnilizny” wywołanej przez bakterje lub też t. zw. „suchej zgnilizny” wywołanej przez grzybki.

Wobec tego zwraca się uwagę rolnikom, aby pilnie doglądali swych kopców z ziemniakami i stwierdzali, jaki jest stan przechowywanych ziemniaków. W razie zauważenia objawów niżej opisanych, należy bezzwłocznie przystąpić do przebiegania ziemniaków i ponownego ich zakopowania.

Pierwszy objaw rozpoczynającego się procesu gnilnego przy „mokrej zgniliznie” jest powstanie na powierzchni kłęba ciemnych plamek, które następnie mięknią i skórka się zapada. Stopniowo rozmiękczenie następuje wgłąb ziemniaka, przeobrażając go w półpłynną cuchnącą masę. „Mokra zgnilizna” jest b. niebezpieczna, bowiem postępuje

szybko naprzód i łatwo poraża zdrowe kłęby, zwłaszcza jeżeli chore kłęby zostaną przez ciężar górnych zgniecione i masa gnijąca rozlewa się na zdrowe. Przy wysokiej temperaturze, jak to obecnie ma miejsce, ziemniaki mogą zgnieć w przeciągu paru dni.

Przy „suchej zgniliznie” pierwsze objawy procesu gnilnego są takie same jak przy „mokrej zgniliznie”: na kłębach powstają ciemne plamy a miąższ w tem miejscu mięknie i zapada się. Lecz przy tej zgniliznie wkrótce na powierzchni kłęba ukazują się białe poduszeczki grzybne (jakoby pleśń). Pod wpływem tych mikroorganizmów ścianki komórek rozpuszczają się i miąższ przeobraża się w gęstą masę z luźno pływającymi ziarnami skrobi. Skoro cały kłębek został zniszczony, zasychają ziemniaki na twardą masę, którą łatwo można rozkruszyć między palcami na proszek.

Przyczyną gnicia tak w jednej jak i drugiej formie mogą być wieloraki.

Często już pod koniec wegetacji w polu zauważyć można pierwsze stadium tych chorób. Jako miejsca infekcji służą bakterjom i grzybom uszkodzenia mechaniczne kłębów lub miejsca uszkodzeń przez owady. Zdarza się, że zgnilizny są następstwem porażenia kłębów przez zarazę ziemniaczaną (fitoftorę). W roku b. do masowego gnicia bezwarunkowo przyczyniła się wysoka temperatura w czasie kopania jak i obecnie.

Jeżeli zatem stwierdzi się psucie ziemniaków w kopcach czy piwnicach, należy niezwłocznie przystąpić do przebiegania ich w piwnicach lub do przekopowania, przyczem należy odrzucić kłęby nadpsute wzgl. w jakikolwiek bądź sposób uszkodzone, następnie zabezpieczyć należyte przewietrzanie i o ile to możliwe, stworzyć jak najniższą temperaturę w kopcach. Temperatura nie powinna przekraczać 6—80. Partję z większą ilością chorych kłębów najlepiej zużyć zaraz do celów gospodarczych.

Aby zabezpieczyć ziemniaki przed gniciem, niektórzy radzą przesypanie je cienką warstwą gipsu lub wapnem, działa to bowiem osuszająco a następnie i dezynfekcyjnie. Sposób ten jednak nie został jeszcze u nas wypróbowany.

**Kino Krystal**

Pocz. o 5.10, 7.10, 9.10

**Dziś, wtorek, premiera!**  
Arcyfilm płomiennych miłości i ekstazy, pełen sensacyjnych przygód, przepiękna upajająca pieśń serca, duży i zmysłowy wg. powieści Vietti Brauna

**Pod pręgierzem**

czyli: **Pokusy miłości**

W rolach głównych  
**Nancy Carroll**  
**Cary Grant**

Olśniewająca pomysłowość i napięcie! Sport, plaża, zabawy lukusowa, fascynująca treść! Arcydzieło to w triumfalnym pochodzie idzie obecnie przez ekrany świata. (20993)

**Nadprogram:**  
**TYGODNIK FOXA**  
Aktualność! Przewiezienie zwłok króla Jugostawii Aleksandra do ojczyzny. Powitanie nowego króla Piotra II. przez Radę Regenc.

**Miniaturowa Rewia**

Film przedstawia rewję w wykonaniu śpiewaka Jacka Little, jego orkiestry triu Do-Re-Mi oraz śpiewaczki Gipsy King.

**Kronika**

Bydgoszcz, dnia 6 listopada 1934 roku.

**KALENDARZYK**

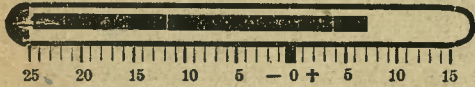
Dziś: Feliksa i Leonarda w.  
Jutro: Florencjusza b.  
Wschód słońca o godzinie 7.08.  
Zachód słońca o godzinie 16.19.

**Stan pogody**

Naogół chmurno z przejaśnieniami. Mglisto. Miejscami drobne opady. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane lub słabe wiatry południowe.



Termometr wskazywał dziś rano



**MUZEUUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9-16, w niedziele i święta od 11-14.

**DYŻURY NOCNE APTEK** od 5-11 listopada 1934 r.

- 1) Apteka pod Niedźwiedziem.
- 2) Apteka pod Koroną.

**„LEKTURA”. wypożyczalnia książek** przy ul. Gdańskiej 54. posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wypożycza książki również na prowincję.

**Z TEATRU MIEJSKIEGO.**

Dziś, we wtorek, „**BAL W SAVOY'U**”.  
W środę świetna komedia Vulpiusa „**PRZEŁAMAŁEM KRZYŻY**”, którą nagradza publiczność rzeszystemi oklaskami bieg urozmaiconej akcji. W głównej roli dra Wiesingera zbiera zasłużone żniwo oklasków p. Kalinowski oraz pp.: Libicka, Nowicka, Balicki, Dytrych, Dzwonkowski, Folański, Iwański, Lochman i Wilamowski.

W czwartek „**LEKARZ MIMOWOLI**”, komedia Moliera, w której dyr. Stoma stwarza istnie arcydzieło sztuki aktorskiej.

„**DWANASIE GODZIN PRZYGÓD**” ukazuje się ostatni raz po cenach minimalnych w piątek o godz. 17.

W przygotowaniu „**SŁODKI KAWALER**”, operetka L. Falla.

— **Hojny dar.** Państwo Mieczysławstwo Chłapowscy i Sobiechuch nadesłali, jak rokrocznie, także i teraz wagon produktów rolnych dla organizacji charytatywnych i instytucji dobroczynnych w Bydgoszczy. PP. M. Chłapowski należy się serdeczne podziękowanie za pamięć o ubogich szczególnie obecnie w nadchodzącej porze zimowej. Niechaj im Pan stokrotnie za to wynagrodzi!

**CH. Z. M. P.**

**„ODRODZENIE”**

W środę, 7 bm. o godz. 19 **wieczór radiowy** i rozmaitości (herbatka) w lokalu, ul. Poznańska 14 m. 6.

**Z TEATRU MIEJSKIEGO.**

**„Zwyciężyłem kryzys”**

komedia w 3 aktach, nap. P. Vulpius; tłumaczył T. Trzcński.

Kto sto i więcej razy śmiał się na różnych komediach, ten z pewnym sceptyzmem przyjmie zapowiedź, że go i „łamanie kryzysu” rozśmieszy. Bo — pomyśli sobie — skądże ten teatr wyszpera jeszcze coś dowcipnego, skoro dotychczas tak hojnie szałował komizmem?

Tymczasem sprawdza się. Studnia humoru scenicznego nadal niewyczerpana. Eksploatuje się go zapomocą pompy satyrycznej. Satyra celnie skierowana przeciw biurokratycznemu głom. Zwycięzca lis, personifikowany jeszcze w XIII w. we francuskich satyrycznych romansach renard („Gopil le Renard”, „Renard contrefait” etc.).

Vulpis do prądu czasu zastosowany lis — bohater zowie się wprawdzie niewinnie: Weisinger, ależ za to sam Vulpius znaczy: Lisowski (vulpes — lis).

**Na marginesie.**

Na zasadzie nowej ordynacji podatkowej urzędy skarbowe domagają się od kupców prowadzących księgi handlowe, aby wpisywali do nich wszystkich kupujących.

Co to znaczy?  
To znaczyłoby w praktyce tyle, że jeżeli przyjdzie kto do kolonjalki po funt kartofli za 5 gr, to właściciel kolonjalki powinien zapytać kupującego o imię, nazwisko i adres, i zaciągnąć go do swej książki jako klienta. Naturalnie proceder ten powtarza się przy każdym zakupie. Jeżeli w jakim magazynie jest większy ruch, to należałoby trzymać osobną buchalterkę, któraby tylko rejestrowała gości i poczynione przez nie zakupy. Tu jeszcze zauważyć trzeba, że nie każdy klient zgodzi się na to, aby jego nazwisko figurowało z powodu lada drobiazgu

w księgach handlowych tego czy innego interesu.

Zarządzenie to, jak to się łatwo domyślić, jest martwe. Co kupiec zrobi, jeżeli klient swego nazwiska nie chce wyjawić, albo poda fałszywe nazwisko i adres? Czy może będzie jego obowiązkiem sprawdzać jeszcze prawdziwość zapowiadań klienta? Musiałby do tego celu oprócz buchalterki trzymać jeszcze i detektywa. A wszystko ma to na celu, aby skarb nie uronił nic z należnego mu podatku.

Życie jest takie ciężkie, tyle ma cierni i czarnych stron, a tu pojawiają się jeszcze rozporządzenia, które bardziej przeważliwego człowieka mogą popchnąć niedaleko do samobójstwa.

W związku z powyższym zwrócił się już Związek Izb Handlowo-Przemysłowych o skreślenie odnośnych przepisów skarbowych. Nie ulega wątpliwości, że to się stanie.

**Czekolada? To za mało. Trzeba żądać CZEKOLADY PIASECKIEGO**

gdyż jest ona sporządzona z pierwszorzędných produktów, wykintna w smaku, pożywna i zdrowa.

Pamiętajcie więc nie czekolada, tylko **CZEKOLADA PIASECKIEGO**

**Do Warszawy**

na Święto Niepodległości, indywidualne zniżki kl. III w obie strony, z 13,40, od II kl. 19,— z 9. 11. do 12. 11. br. Do nabycia w „Orbisie”.

*Od lat 35 w służbie dziecka Fuder Bebe Szofmana*

**Przeżycia Bydgoszczanki w bolszewickim piekle.**

**Dlaczego p. Helena Waliszewska wyjechała do Sowieków, co ją tam spotkało i skłoniło do powrotu do Polski.**

Z Polski przywiezłam do Mińska trochę białego pieczywa, które moi gospodarze oglądali z ciekawością jako niedostępny dla ogółu luksus. Ale jeść go nie chcieli, radząc mi, abym bułki schowała dla dzieci, ponieważ poza czarnym, niestrawnym chle-

hem innego pieczywa nie będą tu one wiodziały. Takich i tym podobnych historii słuchałam początkowo z niedowierzaniem. Niestety wszystko to niebawem się sprawdziło.

U moich gospodarzy bawilam w gości-

nie 3 dni. Po tym czasie skierowano mnie do Domu Emigracyjnego, gdzie miałam zamieszkać. Na utrzymanie dostawałam bony żywnościowe i kilka rubli na rękę. Komuś może się zdawać, że z kilku rubli można parę dni żyć. Otóż tam parę rubli to zaledwie nasz jeden złoty, gdy się zważy, że najskromniejszy obiad w tak zwanej stolówce (jadłodajnia fabryczna) kosztował dla mnie i dla mych obojga dzieci 5 rubli. Poza tem ceny na artykuły niezbędnej potrzeby są następujące: 1 kilo chleba (czarny i lekki, jakiego by u nas pies nie jadł) kosztuje 3 ruble. Kilo masła (zawija się je w brudny, gazetowy papier) 30 rubli, mięso od 15-20 rubli, słonina 27 rubli, większa bułka, która w Polsce kosztuje 10 gr, tam 1 rub. 60 kop., przyczem jest zrobiona z ciemnej maki.

Naturalnie, że z zapomogi rządowej nie mogłabym żyć i dlatego zażądałam, aby mi dano jaką pracę. Najchętniej byłabym poszła na sprzedawaczkę do konsumu, gdzie miałabym środki żywności więcej uprzywilejowane. Stała się jednak na przeszkodzie nieznajomość rosyjskiego języka.

Wychodzi natomiast w Mińsku polskie propagandowe pismo robotnicze p. t. „Orka”. Pismo to wypisuje na Polskę niestworzone rzeczy, aby odstraszyć robotników od uciekania do Polski i nielegalnego przechodzenia przez granicę. Do redakcji tego pisma zostałam przydzielona jako stenotypistka z płacą 60 rubli miesięcznie. Czyli musiałam ciężko pracować cały miesiąc za 2 kilo masła. Bo na więcej te pieniądze nie wystarczały.

Pracując w redakcji miałam sposobność stykać się z najrozmaitszymi ludźmi, poznać ten bolszewicki świat i panując w nim stosunki i coraz bardziej oczy mi się otwierały, jak zostałam w pole wyprowadzona przez tych niesumieńczych agitatorów, którzy mnie namówili do wyjazdu do Sowieków.

Przedewszystkiem warunki odżywiania się są tam wprost straszne. Wykwalifikowany robotnik zarabia we fabryce 5 rubli dziennie (inni robotnicy naturalnie mniej). Jak tu żyć z tego przy tych cenach, które powyżej przytoczyłam! A w dodatku wolno kupować tylko na kartki, których przydział jest śmiesznie mały: na miesiąc 1½ kilo ohydnych, gnijących śledzi, 800 gramów cukru, 400 gr. masła, 2 kg. maki i 25 kg. ziemniaków. Wszystko inne trzeba kupować pod ręką po niesłychanie wygórowanych cenach, tak, że miesięczny zarobek robotnika wystarczy mu zaledwie na tydzień życia, a przez następne 3 tygodnie musi się pracować o głódzie i zdobywać wszystko z największymi trudnościami. Aby kupić np. bochenek chleba trzeba stać 3 godziny w ogonku przed konsumem, a jakżeż często po 3 godzinach takiego wyczekiwania usłyszy się, że wszystek chleb już wyprzedany!

Stosunki mieszkaniowe są okropne. W jednej izbie ciśnie się po kilka rodzin. Prawda, można nabyć pokój z kuchnią na własność, ale pod jakimi warunkami: trzeba złożyć jednorazowo 1000 rubli (skąd je wziąć?) a potem przez 60 lat płacić po 30 rubli miesięcznie. Wtedy dopiero mieszkanie staje się własnością danego lokatora. Czy to nie jawne kpiny z nędzy robotniczej?

Nazywa się, że robotnik sowiecki ma umysłowe rozrywki za darmo. Klanstwo. Za wstęp do kina czy do teatru każdy musi płacić. Najtańsze miejsca są 1 r. 20 kop. aż do 4 rubli. A teraz jeszcze trzeba widzieć te filmy i te sztuki, jakie tam grają. Słyszycie się aż do obrzydliwości wychwalanie stroju sowieckiego, ciągłe wymyślanie na zgniłą burżuazję zachodu, no i ustawiczna walka z kościołem, którego sowiety nie uznają i tępią go bez litości. Wszystkie ka-

**Dyr. Wacław Czaczka-Ruciński obywatelem honorowym miasta Solca Kujawskiego.**



(n) Łukasz Górnicki, znakomity pisarz szesnastego stulecia, powiada w swym „Dworzaninie”:

Gdzie zasługa wziąć się wstydzi, Przyjdzie czelność i wyszydzi.

Z natury skromny i miękki a dlatego przez wszystkich kochany dyrektor zakładów impregnacyjnych w Solcu Kujawskim p. **Wacław Czaczka** z legjonowym przydomkiem Ruciński, były wiezień z Marmaros Sziget, w czasie powstania na Śląsku Cieszyńskim oficer komisji mieszanej, pracując społecznie, nigdy nie szukał zaszczytów. Zdobył je jednak i to na odcinku samorządowym. Obie korporacje miejskie, zarówno magistrat jak i rada miejska w Solcu pow. bydgoskiego nadały dyr. Czaczce-Rucińskiemu, który po ustąpieniu pierwszego burmistrza polskiego, p. Peplińskiego, cał-

kiem bezinteresownie przez szereg lat spełniał odpowiedzialny urząd burmistrzowski — godność **obywatela honorowego**. Wyróżnienia tego dostąpił p. Czaczka najspóźniej, gdyż nie było dotąd lepszego gospodarza w tem miasteczku, które posiada znaczny odsetek mieszkańców bezrobotnych.

Ubiegłej niedzieli na **uroczystem zebraniu rady miejskiej**, któremu z urzędu przewodniczył starosta powiatowy p. **Stefaniński**, ojcowie miasta, prowadzeni przez wiceburmistrza p. aptekarza **Liberka** — wręczyli dyr. Czaczce dyplom z aktem nominacyjnym na obywatela honorowego. Przy tej okazji **prezes Koła Miast Wielkopolski**, prezydent m. Bydgoszczy p. **Barciszewski** naszkicował rolę samorządu jaką była dawniej a jaką jest dzisiaj. Najwyższem pojęciem demokracji, według słów p. Barciszewskiego, jest uznanie wybrańców ludu przez władze krajowe. Pan dyr. Czaczka znalazł wszędzie zrozumienie i cieszył się zawsze uznaniem ze strony władz. Oby wszędzie tak było!

Miła uroczystość w gmachu zarządu miejskiego przeplatano śpiewem „Dzwonu” pod batutą p. Krügera i koncertem orkiestry strzeleckiej. Do łez był rozczulony dyr. Czaczka, kiedy na domiar małułka dziewczynka (Hermelówna) wręczyła mu imieniem wdzięcznej diatwy z ochrony parafjalnej wiązanek kwiatów.

Po zebraniu korporacji miejskich, odbyło się zebranie towarzyskie w apartamentach Strzelnicy. I tutaj znowu można się było przekonać, ile obywatel Czaczka ma oddanych mu przyjaciół. Oprócz zwierzchników powiatowych przybyli z szczerą gratulacją dla p. Czaczki przedstawiciele duchowieństwa, armii i praży wszystkich edcieni, handlu i przemysłu, oraz świata pracy. Podczas bankietu wzniesiono kilkanaście pięknych toastów.

Takiego harmonijnego „święta samorządu” dawno nie pamiętamy.

— w pewnych rolach — miał do urabiania materiału aktorski jeszcze świeży.

Odtwórca czołowej postaci, p. **Kalinowski** — lubo zalicza się do sił młodych — spisał się dziarsko. Nie schodząc niemal ze sceny, musiał grać przynajmniej forte, a czasem i fortissime. Ale gładko przezwyciężył swój „kryzys”; podobał się i z uroku młodzieńczego i z wykonania roli.

Pięciu urzędników bankowych (pp. **Dytrych, Lochman, Folański, Wilamowski, Balicki**) — rzecz osobliwa — tak zgodnie w typie co do profesji i wieku, a tak odmienni usposobieniem i maska. Przysięgłszy, że nie obce ci te „geby” a zwłaszcza ten nos u p. Wilamowskiego.

P. **Dzwonkowski** ze zwykłym powodzeniem grał rolę zahukanego pedanta. P. **Iwański** — udatna, bo dyskretnie satyryczna sylwetka synekurysza.

Mniej wdzięcznie — mimo nader starannego wykonania — wypadły role Herty i Frani. P. **Nowicka** jeszcze nie dość pełna w momentach, gdzie trzeba silniejszej ekspresji.

Dekoracyjne ramy spektaklu w stylizacji p. **Hawrykiewicza** bardzo powabne i strukturalnie skojarzeniem kolorów.

Kr. Stasicki.



# Pamiętaj! **Marzenia Miłosne! Ryszard Tauber!** wkrótce w kinie **ADRIA**

ścioty zostały zamienione na kina, teatry i składnice, co także chwali się jako wielką zdobycz proletariacką, że to „beżpożyteczne dawniej budy obrócono na cele ludowe”.

Uciemnienie i niewola panują tam o jakich my pocieja nie mamy. Np. kto chce mieszkać w miłości musi uzyskać na pobyt w niem miastowy paszport. I teraz dzieje się tak, że robotnik, ponieważ pracuje w fabryce, dostaje taki paszport, podczas gdy jego żonie i dzieciom władze miastowego paszportu odmawiają, wskutek czego muszą się one wynosić na wieś. Dzieje się to głównie dla dokuczenia jakiemś niedość lojalnemu robotnikowi, albo gdy chodzi o rozzerwanie małżeństwa, które przykładnie żyje ze sobą, co tam jest również niedobrze widziane, bo takie małżeństwo jest prawie zawsze religijne i do kościoła przywiązane. Wogóle w sowietach małżeństwo nie istnieje. Ludzi żyją ze sobą przez parę miesięcy, potem rozchodzą się wedle upodobania, a małe dzieci, jeżeli jakie są, lokuje się w ochronkach, czyli t. zw. dzieciowych sadach. Rodzice już się o dzieci nie troszczą. Stają się one jakby własnością rządu, który może robić z tem biedactwem, co mu się żywnie podoba.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Z TEATRU MIEJSKIEGO.

### Młodzież — żołnierzowi.

Młodzież szkolna, czuła na wszystko co się dzieje dokoła niej, nie pominęła okazji, aby zmanifestować swoje zrozumienie dla siły zbrojnej państwa i dać wyraz najszerszym uczuciom dla żołnierza. W ramach tygodnia Białego Krzyża urządziła Komisja MiędzySzkołowa wieczornicę w Teatrze Miejskim, która wobec przedstawicieli władz i wypełnionej sali dała możność popisu młodym a autentycznym talentom.

Przed rozpoczęciem wieczornicy prześka oddziału bydgoskiego P. B. K. p. inż. Halina Stabrowska w otoczeniu pp. star. Czubińskiej, inż. Szlachetki i dyr. dr. Winklera powitała przybyłego specjalnie z Poznania kuratora dr. Pollaka i rozdała uczniom szkół średnich, wydziałowych i powszechnych nagrody uzyskane za odpowiedzi w ankiecie na temat: Co młodzież polska zawdzięcza żołnierzowi i co młodzież może zrobić dla żołnierza.

Prolog wypowiedziała wdzięcznie malutka uczennica szkoły ćwiczeń przy Państw. Seminarium Nauczycielskiem. Wiazankę pieśni legionowych i na zadanie publiczności, dziesiątki mazurek wykonała orkiestra Państw. Gimn. Klasycznego pod kierunkiem prof. Karaskiewicza. Chór Semin. Naucz. pod dyrekcją prof. Mateckiego wykonał dwie pieśni. Z dużym aplauzem przyjmowała widownia śpiew uczennicy Miejsk. Gimn. Żeńskiego, która w interpretacji „Maków” włożyła dużo uczucia i umiejętności. Część muzyczna wypełniła „Legenda” i „Kujawiak” Wieniawskiego, wykonana bardzo dobrze na skrzypcach przez ucznia Szkoły Przemysłowej oraz miłe odśpiewane przez ucznia Państw. Gimn. Human. „Dwie dole” Lachmana. Polonez cis-mol Chopina wykonała uczennica Miejsk. Gimn. Żeńsk., wykazując opanowanie instrumentu.

Najpiękniejszymi numerami programu były deklamacje chóralne. Uczniowie gimnazjum Kopernika z mocą wypowiedzieli dwa wiersze Rusinka. Bardzo miło wypadła „Przysięga” Mączki w wykonaniu uczennicy Gimn. T. N. S. W. Nastrojowem i przemawiającem do serc zebranych zakończeniem wieczornicy była inscenizacja wiersza Głuski „Piśsudski”, którego wszystkie subtelności na ile przybrane odpowiednio sceny pięknie oddały uczennice i uczniowie wszystkich szkół średnich w Bydgoszczy.

(hak).

## „Nana”

Premjera w kinie „Apollo”.

Jeden z serji naprawdę wielkich i przeslicznych filmów, który od początku do końca trzyma publiczność w napięciu. Składa się na to nie tylko ciekawa treść, zaczerpnięta ze słynnej powieści francuskiego pisarza Zoli, ale i świetne sceny oraz doskonała gra konkurentki Marleny Dietrich, pięknej, czarującej Rosjanki Anny Sten. Nikt nie potrafił się oprzeć urokowi i niezwykłej czarowi tej kobiety Nany — kusicielki. Czy chciała iść na złą drogę? Cięte odpowiedzi Nany, pełne sarkazmu odkrywają niejedną ukrywaną prawdę życiową. „Złe kobiety istnieć będą, dopóki ja świecie pozostaną mężczyźni”. I rozwija się przed nami barwny obraz upadku, gehenna cierpień i niedoli kobiety, która kocha tak samo jak inne istoty tylko jednego człowieka całym sercem i dla tego jednego potrafi oddać życie w ofierze... A jednak szczęście dla tej kobiety tak bardzo dalekie.

Publiczność zachwycona grą Anny Sten, oraz wzruszona mocno losem bohaterki, wychodząc z kina, wyrażała się o całości z niezwykłym uznaniem. Treść bowiem znalazła równy poziom w wykonaniu technicznym oraz umiejętnej reżyserji.

## PROGRAM W KINACH, NADESLANY:

ADRIA. Dzisiaj powtórzenie doskonałej komedji p. t. „Maskarada miłości”. Zobaczymy w niej uroczą Wiedę, tajemnicze Monte Carlo, miłostki księcia i jego lokaja, noc upojeni, rozkoszy i miłości. W roli głównej Nils Asther i Elisa Landi. W nadprogramie kronika Pat, tygodnik Paramount i wesoła kreskówka. Całość programu

# Wiedza jest potęgą.

Uroczyste otwarcie Uniwersytetu Powszechnego

(hak) Jednym z najważniejszych atutów w walce o byt, która trwa w coraz ostrzejszej formie na wszystkich odcinkach życia — jest wiedza. Poznanie dorobku myśli ludzkiej, wykorzystanie go do celów praktycznych i nagięcie do potrzeb dnia codziennego jest rzeczą niezbędną dla każdego. Wiedzę zdobywa się w szkole, ale nie mogą się jej wyrzekać ci, którym młodość nie pozwoliła poświęcić się nauce. I przed nimi stoi szeroko otworem coraz potężniej rozwijająca się dziedzina oświaty pozaszkolnej i samokształcenia.

Uwieńczeniem akcji oświaty pozaszkolnej na terenie miasta Bydgoszczy jest otwarty wczoraj Uniwersytet Powszechny, zorganizowany przez sekcję prelegentów przy Kole Pracowników Oświatowych. Uniwersytet Powszechny jest najwyższym stopniem wielkiej budowl, mającej na celu niesienie wielkiego dobra wiedzy najszerszym warstwom. Że Uniwersytet Powszechny jest w Bydgoszczy potrzebny świadczy ogromne zainteresowanie z jakim się powszechnie spotkał, liczne zapisy słuchaczy bez względu na płeć, stanowisko i wiek, a także uroczysta forma, jaką przybrała wczorajsza inauguracja.

W auli Państw. Gimn. Humanistycznego przy ul. Grodzkiej, gdzie odbywać się będą wykłady Uniwersytetu Powszechnego, zebrali się przedstawiciele władz z kuratorem okręgu szkolnego poznańskiego p. dr. Pollakiem, starostą Stefa-

nickim, prezesem S. O. Plejewskim, radcą Męclem, dyrektorami wszystkich szkół bydgoskich, dalej przedstawiciele duchowieństwa i organizacji społecznych, nauczycielstwo i wreszcie słuchacze Uniwersytetu w liczbie 120.

Preludjum organowe wykonał prof. Mikołaj Karaskiewicz, poczem powitał zebranych inspektor szkolny p. Tarnowicz, w którego rękach znajduje się ogólny nadzór nad oświatą pozaszkolną na terenie Bydgoszczy. Po odśpiewaniu przez chór męski „Halka” pod dyrekcją p. Matuszki „Gaude Mater” i „O ziemię ojców” przemówił słów kilka charakteryzujących dążenia grupy pedagogów, która poświęca bezinteresownie swą pracę i umiejętności Uniwersytetowi Powszechnemu — jego kierownik — p. prof. Porzyński.

Referat o zadaniach, metodzie pracy a także o podłożu ideowym Uniwersytetu Powszechnego wygłosił p. prof. Białecki. Po krótkim przemówieniu p. dyr. Polakowskiego, który apelował do słuchaczy w imieniu komisji miedzyuczulskiej, reprezentującej dyrektorów bydgoskich szkół średnich, program inauguracji zakończył występ kwartetu smyczkowego Miejskiego Konserwatorium Muzycznego.

Cele, które nakreślił sobie Uniwersytet Powszechny są piękne i szlachetne. Oby ich realizacja nie zawiodła, co jest niezbędne dla dobra społeczeństwa i państwa.

## Samobójstwo staruszka w kanale bydgoskim.

Tajemnicze zaginięcie po dziesięciu dniach zostało wyjaśnione.

Przed dziesięciu dniami opuścił dom rodziny 68-letni Gustaw Rodewald, właściciel małego domku przy ul. Grunwaldzkiej 197. O tajemniczym zaginięciu starca rodzina zawiadomiła policję, lecz wszelkie poszukiwania nie dały rezultatu.

Dopiero przedwczoraj przechodnie zauważyli pływające w kanale bydgoskim zwłoki niezanego topielca. Okazało się, że topielem był właśnie zaginiony i poszuki-

wany przez władze policyjne staruszek Rodewald. Po ustaleniu tożsamości zwłoki staruszka przewieziono do kostnicy przy ul. Szubińskiej. Władze śledcze prowadzą dochodzenie, celem ustalenia przyczyny śmierci staruszka. Nie ulega wątpliwości, iż w danym wypadku zachodzi samobójstwo, prawdopodobnie pod wpływem depresji duchowej.

## Prawo serji.

### I z Żnina uciekają więźniowie.

(ki). Do miejscowego wydziału śledczego wpłynął telefonogram, nadany przez posterunek policji w Żninie. Z treści wynika, że z więzienia Sądu Grodzkiego w Żninie zbiegło dwóch więźniów, przebywających w areszcie prewencyjnym. Są nimi 45-letni Piotr Kowalski, z zawodu rzeźnik, oraz

28-letni Marjan Olchowy. Jak wynika z telefonogramu, pierwszy zbiegł w ubraniu cywilnym, marynarkowym, natomiast Olchowy uciekł w szarym stroju więziennym.

Mimo wszelkiego niezwłocznego posęgu, do tej pory zbiegłych więźniów nie ujęto.

## Złodzieje rozbili okno wystawowe i zrabowali za 10 tysięcy złotych biżuterji.

Tczew, 6. 11. (Tel. wł.). Policja w Starogardzie zawiadomiona została, że w nocy z soboty na niedzielę kilku nieznanych złodziei rozbilo okno wystawowe starogardzkiego jubлера Hassego, którego zakład mieści się w centrum miasta w Rynku. Łupem zuchwałych włamywaczy padła najcenniejsza biżuterja jak brylantowe pierścienie, złote bransoletki, złote zegarki i t. p. łącznej wartości około 10 tys. zł. Przybyli na miejsce przestępstwa funkcjonar-

iusze policji śledczej stwierdzili, że złodzieje przy rozbijaniu podwójnego okna wystawowego posługiwali się porzuconym na miejscu żelaznym łomem, owiniętym w szmaty. Zuchwale to włamanie dokonali specjaliści, którzy wraz z cennym łupem zbiegli w nieznanym kierunku.

## Idziemy na herbatkę do Resursy!

W środę, 7 bm. urządza Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia przy parafji św. Wincenciego a Paulo Bielawki w Resursie Kupieckiej towarzyską herbatkę, ciesząc się zawsze dużym powodzeniem. Celem uprzyjemnienia zabawy, komitet postarał się o dobrą muzykę, a bufet zaopatrzył obficie w wyborowe zakąski, ciasta oraz pierwszorzędne trunki. Początek o godzinie 5 po poł. Cały dochód przeznaczony jest na gwiazdkę dla biednych dzieci. Ulega wątpliwości, że cel, spodziewać się należy wielkiego, jak corocznie, napływu gości.

## Z sali sądowej.

Rekord fałszowania masła.

Nowy rekord fałszowania masła ustaliła 23-letnia Marja Sydor, która za to przestępstwo już po raz trzynasty stanęła przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy. Ostatnio przyłapano nieuczciwą kobietę w chwili, gdy na Placu Piastowskim sprzedawała masło, zawierające ponad trzydziście procent wody. Handlarzka skazana została na jeden miesiąc bezwzględnej aresztu.

Sprzedaj cudze meble.

W ub. roku małżonka Marianna Kugaczowa oddała 46-letniemu robotnikowi Marcjnowi Pomerskiemu część swych mebli na przechowanie. Pomerski zadość uczynił prośbie Kugaczowej. Gdy po pewnym czasie Kugaczowa zażądała zwrotu mebli, okazało się, że Pomerski meble sprzedał. Za to sprzeniewierzenie Sąd Grodzki skazał Pomerskiego na sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na przeciąg trzech lat.

## Kalendarzyk Ch. D.

KOŁO SZWEDEROWO.

Zebrań komisji rewizyjnej w środę 7 bm. o godz. 7 u skarbnika, ul. Choleńskieckiego 30. Obecność kompletu bezwzględnie potrzebna. Prezes.

## Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

W środę, dnia 7. bm. o godz. 19 odbędzie się zebrań Chrześ. Związku Czeladzi Rzeźniczej w hotelu Lengning.

Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna. Zarząd.

## Sól potaniała.

W Dzienniku Ustaw R. P. nr. 97 z dnia 30 października ogłoszone zostały dwa rozporządzenia ministra skarbu dotyczące obniżki ceny soli.

Pierwsze z wymienionych rozporządzeń obniża cenę soli szarej, przeznaczonej na spożycie przez ludzi, z 26 gr do 22 gr za 1 kg. Cena ta obowiązuje od dnia 1 listopada br.

Drugie z omawianych rozporządzeń dotyczy cen soli, pobieranych przez hurtowników. Dotychczas hurtownicy obowiązani byli sprzedawać sól wszelkiego rodzaju po cenie o 10% niższej od ceny taryfowej. Obecnie, począwszy od dnia 1 listopada br. będą oni obowiązani sprzedawać sól, przeznaczoną na spożycie przez ludzi — białą po cenie o 9%, szarą zaś oraz sól bydlęcą skazoną (mieloną i w brykietach) o 8% niższej od ceny taryfowej.

Wieczornica sekcji kajakowej przy K. S. „Wodnik” ma już w Bydgoszczy ustaloną opinię. Następną wieczorek taneczny tej młodej i ruchliwej organizacji odbędzie się w sobotę, 10 bm. w dolnej sali Kasyna Cywilnego przy ul. Gdańskiej. O zaproszenie należy się zwracać do p. Markieria, telefon nr. 2-26.

Nowy program w kawiarni „Europa”. Od 1 listopada nastąpiła w kawiarni „Europa” zupełna zmiana programu. Występuje pierwszorzędny duet Negresco oraz inne siły artystyczne. Występy tria akrobatów Polux budzą swymi popisami akrobatycznymi i nadzwyczajną elastycznością ciała podziw i zachwyt publiczności.

(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

## Gdzie zamieszkać?

„Gastronomia” Hotel i Restaur., Dworcowa 19.

## Restauracje:

Restauracja, kawiarnia i cukiernia Behrendt, Dworcowa 6.

Kawiarnia „Europa”, Gdańska 10. Dancing do rana.

## Kabarety:

Oaza” pierwszorzędny kabaret, ul. Pomorska 19.

## Gdzie i co kupić?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach.

O. Neuman, Stary Rynek 14. Jedwabie, towary wełniane, bawełniane, galanterja, swetry, trykotaże. Ostatnie nowości. Ceny najniższe.

H. Kaszubowski, S. z o p. Długa 22. Zegarki, biżut.

F. A. Matz, Stary Rynek 19 i Śniadeckich 49. Nadeszły ostatnie nowości w materiałach wełnianych damskich i męskich. Materiały bawełniane, swetry, trykotaże w olbrzymim wyborze. Ceny bezkonkurencyjne.

Futra i pracownia kuśn. Nitecki, Dworcowa 48. Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12-14 — wykonuje wszelkie druki familijne, kupieckie i dla towarzystw — szybko, czysto i tanio.

## Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń-Warszawa:	2,37, 6,50, 8,05, 9,57, 13,55, 15,30
18,01, 19,58, 21,26	(tranzylowy), 23,18
Tczew — Gdańsk — Gdynia:	0,40, 3,56, 5,50, 7,35,
12,13, 13,13, 17,17, 20,03, 20,10,	
Kościerzyna — Gdynia:	8,13, 15,45,
Nakło — Pila:	0,01, 6,15, 10,49 (tranz.) 14,45, 19,46,
Unisław — Brodnica:	4,50, 8,11, 13,45, 16,10, 21,55,
Inowrocław — Poznań:	2,21, 3,50, 6,20, 11,45, 13,40,
13,10, 20,40, 22,25,	
Wągrowiec — Poznań:	5,00, 10,32, 13,26, 18,54,
Inowrocław — Karsznice — Herby Nowe:	2,21, 13,40,

Sokół żeński.

W środę, dnia 7. bm. o godz. 7 w sekretarjacie zebranie wydziału technicznego. W czwartek, 8. bm. o godz. 7 w szkole przy ul. Konarskiego ćwiczenia drużyny.

Komunikat Sokolic.

W czwartek, 8. bm. o godz. 7 w szkole przy ul. Konarskiego ćwiczenia wszystkich oddziałów żeńskich. Wobec rozpoczynających nowych ćwiczeń przybycie druhen konieczne. Naczelniczki stawia się obowiązkowo. Fr. Sosnowska, nacz. okręgu V.

Czarna kawa Polskiego Białego Krzyża. Druga „Czarna kawa” Polskiego Białego Krzyża odbędzie się w środę, 7. bm. o godz. 20 w salonych Klubu Polskiego. Zaprasza na nią serdecznie wszystkich przyjaciół Polski Białego Krzyża. Zaproszeń nie wysła się.

Lombard wypłaca nadwyżkę osiągniętą ze zlicytowanych w dniach 10, 11 i 12 października br. zastawów do numeru 34.130 włącznie. Wypłata w oddziale zastawniczym Komunalnej Kasy oszczędności miasta Bydgoszczy za przedłożeniem odnośnego dowodu zastawu.

Sekcja wycieczkowa Stow. Chrz. Nar. N. S. P. w Poznaniu organizuje i w tym roku wycieczkę krajoznawczo-sportową w czasie od 28 grudnia 1934 r. do 10 stycznia 1935 r. Koszta podróży, noclegi, wyżywienie i t. d. wynosić będą ca 90 zł, dla nie nauczycieli 110 zł. Zgłoszenia z dowodem na wpłaconą zaliczkę 20 złotych na P.K.O. nr. 212859 sekcja wycieczkowa przyjmuje do 25 bm. kierownik wycieczki p. H. Śniegocki. Poznań, ul. Ostrówek 18 i udziela również wszelkich informacji. Na odpowiedź dołączony należy znaczek.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

ŚRODA, 7 LISTOPADA.

WARSZAWA-RASZYN: 6,45: Audycja poranna. 12,10: Koncert zespołu Niny Mańskiej. 13,00: Dziennik południowy. 13,05: Polskie arje operowe (płyty). 15,35: Przegląd giełdowy. 15,45: Fragment teatralny. 16,00: Koncert zespołu jazzowego. 16,45: Chwilka pytań. 17,00: Recital skrzypcowy Grażyny Bacewiczówny. Przy fort. J. Lefeld. 17,25: „Nasze pensjonaty, obozy i kolonje” — p. M. Kapuścińska. 17,35: Pieśni w wyk. Cecylii Węgrzynowskiej. 17,50: Poradnik sportowy. 18,00: Skrzynka pocztowa rolnicza. 18,15: Lekka muzyka dwufortepianowa w wyk. Marjana Altenberga i Witolda Rybczyńskiego. 18,35: Utwory na saxofon z tow. fort. (płyty). 18,45: „Punkty styczni gospodarki kapitalistycznej i sowieckiej” odczyt. 19,00: Koncert chóru męskiego „Pobudka” pracowników fabryki karabinów pod dyr. Tadeusza Czudowskiego. 19,20: Pogadanka aktualna. 19,30: Lekkie piosenki w wyk. Heleny Dal. Transmisja z Wilna. 19,50: Wiadomości sportowe. 20,00: Muzyka lekka (płyty). 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: „Jak pracujemy w Polsce”. 21,00: Koncert Chopinowski w wyk. Józefa Smidowicza. 21,30: Odczyt w języku niemieckim p. t. „Nieboska komedia” Kraszińskiego jako arcydzieło literatury światowej. 21,40: Karol Szymanowski. II kwartet smyczkowy op. 56 wyk. warsz. kwartet smyczkowy (I skrz. Józef Kamiński, II skrz. Zygm. Lederman, altówka Jan Gornowski, wiolonczela Marjan Neuteich). 22,00: Koncert reklamowy. 22,15: Muzyka taneczna z danc. „Paradis”.

Z ZAGRANICY usłyszymy o godz. 17,00: Moskwa (WZSPS). Opera. 18,00: Wrocław. Recital fortepianowy. 19,00: Ryga. Operetka. Budapeszt. Opera. 20,00: Bukareszt. Muzyka skrzypcowa. Rzym. Opera. 21,00: Radio Paris. Opera. Londyn Nat. Opera. 22,00: Frankfurt. Utwory fortepianowe. Luksemburg. Koncert galowy. 23,00: Monachjum. Muzyka taneczna. 24,00: Frankfurt. Muzyka nocna.

Adwokat Dembiński z Bydgoszczy skazany za orgie z nieletnimi dziewczętami na 2 lata więzienia.

Cała prasa poznańska rozpisała się ostatnio szeroko o wielkiej aferze erotycznej, której smutnymi bohaterami są adwokat Leon Woźniak z Bydgoszczy i Regina Woźniak, kobieta lekkich obyczajów, pospolicie „rozpuśta Regina” nazywana. Adw. Dembiński dopuszczał się czynów nierządnych na nieletnich dziewczętach, biorąc udział w orgiach odbywających się w mieszkaniu „rozpuśtej Reginy” w Poznaniu. Oskarżona Woźniak zawodowo stręczyła do nierządu nieletnich, czerpiąc z hanby swoich licznych ofiar duże korzyści pieniężne. Ostatnio rozegrał się epilog tej głośnej afery przed trybunałem Sądu Okręgowego. Proces toczył się przy drzwiach zamkniętych.

Jawnosć wznowiono podczas odczytywania wyroku. Wśród wielkiego zaciekawienia tłumnie zebranej publiczności sąd ogłosił tenor wyroku, skazującego adw. Dembińskiego na łączną karę 2 lat więzienia, a Reginę Woźniak na 3 lata więzienia i utratę praw obywatelskich i honorowych na lat pięć. Ze względu na wysoki wymiar kary w stosunku do Reginy Woźniak, sąd orzekł natychmiastowe jej aresztowanie. W motywach sąd stwierdził, że zarzuty aktu oskarżenia w oparciu o zeznania poszkodowanych dziewcząt zostały w całości przez rozprawę udowodnione. Surowy wyrok wywołał w pewnych kołach wielką sensację.

go 50 więźniów. Po długiej walce ze służbą bezpieczeństwa udało się przywrócić porządek. Na miejscu został 1 zabity więzień i 4 ciężko rannych.

Wyrok w procesie o działalność wywrotową na terenie Grudziądza

Grudziądz, 6. 11. (tel. wł.) Onegdaj stosownie do naszej zapowiedzi zapadł wyrok w sensacyjnym procesie komunistycznym przeciwko 6-ciu osobnikom, przyłapanym na robocie wywrotowej. Ciekawy ten proces, który odbywał się przy drzwiach zamkniętych, zebrał na sali rozpraw liczną publiczność, ciekawą wyroku. Oskarżonych doprowadzono na salę sądową pod silną eskortą policji. Wśród ogromnego napięcia wiceprezes s. o. dr. Halski w asyście sędziów Pilata i Boberskiego, ogłosił wyrok: Stanisław Rydryk z Sosnowca skazany został jako główny oskarżony na 4 lata i 4 miesiące więzienia, Piotr Moszczyński z Owczarek i Grzegorz Misiewicz z Rudnika na 2 lata więzienia, Józef Wesołowski, robotnik z Grudziądza na 8 miesięcy więzienia, zaś Franciszek Filipiński i Reinhold Petzold zostali uniewinnieni dla braku dowodów. Wszyscy zasądzeni zostali skazani na utratę praw obywatelskich na przeciąg 5 lat. Czterej skazani przyjęli wyrok spokojnie.

Zwycięzcy i zwyciężeni...



Na zdjęciu mistrzowska drużyna bokserów Wrocławia tuż przed emocjonującą walką z pięściarzami Goplanji (Inowrocław). Niemcy w czarnych koszulkach, Polacy w jasnych. Pierwszy od prawej (z proporcem) prezes Goplanji adw. Cerkański, dalej kierownik drużyny niemieckiej Sanger i kierownik sekcji pięściarskiej Goplanji Śmiejkowski. Z lewej wiceprezes Zb. Knast. Wynik meczu 11:5 dla Niemców.

STATNIE WIADOMOSCI

Goemboes w Rzymie.

Wczoraj wieczorem przybył do stolicy Włoch węgierski minister spraw zagranicznych Goemboes.

Stan wojenny w Szanghaju.

W obawie przed rozruchami komunistycznymi władze zarządziły stan wojenny na terenie dzielnicy chińskiej. Szczególnie broniony jest dostęp do dzielnicy europejskiej.

14 ofiar wyborów.

W czasie wyborów komunalnych w stanie Pensylwania (Ameryka Półn.) doszło do krwawych starć między konkurującymi ze sobą partjami. W czasie walki używano nawet karabinów maszynowych. 4 osoby zostały zabite, 11

ciężko rannych. W drodze do szpitala zmarli wszyscy ciężko ranni.

Pociąg pociąg Calais-Bruksela wykoleił się.

1 zabity — 4 rannych.

W Belgji wykoleił się wczoraj wieczorem pociąg pociąg zdążający z Calais do Brukseli. Dziwnym zbiegiem okoliczności z szyn wyskoczyła tylko lokomotywa i pierwszy wagon osobowy, reszta potoczyła się kilkaset metrów po torze. Na skutek przewrócenia się lokomotywy i wagonu zginął na miejscu kierownik pociągu, a 3 pasażerów zostało ciężko rannych.

Bunt więźniów.

1 zabity — 4 ciężko rannych.

W stanie Indiana, jednym ze Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki, wzbuchł w więzieniu dla przestępców, skazanych na dożywocie, bunt. Wszczęto

WCHOLEKINAZAM... KAMIENIE ŻOŁCIOWE... NOWY ŚWIAT 5 WARSZAWA TEL. 9-74-96

Niniejszem podajemy do wiadomości, iż p. Józef Forycki już nie jest naszym przedstawicielem... p. Kazimierz Müller. „Cukullus” fabryka cukrów, czekolady i kakao.

AVISAN... ŚRODEK OCHRONNY PRZECIW CHOLERZE DROBNU... SPRZEDAŻE Kamienie przy Gdańskiej... Singera maszynę do szycia tania... Kozuch Pomorska 70-4.

Sala licytacyjna Gdańska 42... KUPNA Pianino lub fortepjan kupię nawet zniszczone tylko tania... POSADY WOLNE Fryzjerka lub damski fryzjer, trwała i wodna ondulacja potrzebna. Higiena, Gdynia Słaska.

Eksporter... Krawiec zaraz. Kościuszki 20. (11870) POKOJE WOLNE 1-2 pokoje do wynajęcia... DZIERZAWY Folwark około 500 mórg, wysoki kontygent buraczany...

RYGAWAR GUM... TAKICH DOTĄD NIE BYŁO... Piekarnia przy głównej ulicy Inowrocławia... Wysoki przystojny, inteligentny młodzieniec... Panna inteligentna lat 33... Naszych Szan. Czytelników prosimy uprzejmie, przy zamówieniach i zakupach...

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru VIII. Antoni Bączyński, mający kancelarię w Bydgoszczy, ul. Pomorska Nr. 11, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8 listopada 1934 r. w Bydgoszczy, przy ul. Dworcowej 54 w składnicach firmy C. Hartwig odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości składających się: z kredensu, bufetu, stołu, sześciu krzeseł, zegara stojącego, fotelu krytego skórą, 2 nocnych stolików, toalety, szafy z lustrem, fotelu krytego skórą, pianina marki „Fibiger”, stołu okrągłego z płytą miedzianą, kanapy krytej jedwabiem, 2 foteli, lampy stojącej z abażurem, leżanki z narzutką, biblioteki, biurka, stołu okrągłego, kanapy krytej skórą, 2 foteli krytych skórą, 4 krzeseł wyściełanych skórą, fotelu do biurka, lampy elektrycznej wiszącej ze świecznikami, łóżka żelaznego, szafy ołswowej trzy-drzwiowej, kanapy pluszowej, biurka białego, dywanu rozmiaru 3x4 mtr. oraz trzech dywanów rozmiaru 2x3 mtr. oszacowanych na łączną sumę zł. 4.430. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Bydgoszcz, dnia 5 listopada 1934 r. Komornik Antoni Bączyński w Bydgoszczy.





Dnia 4 listopada 1934 r. o godzinie 6,10 rano zmarł opatrzony Sakramentami Świętymi mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy syn, brat, zięć, szwagier i wujek ś. p.

# Jan Szwedek

przeżywszy lat 37, o czym donosi w głębokim smutku pogrążona **Żona i rodzina.**  
Bydgoszcz, Zatom, Poznań.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 8. XI. 1934 r. o godz. 15 z domu żałoby ul. Wiatrakowa 15\* Msza św. za spokój duszy śp. Zmarłego odbędzie się w piątek dnia 9. XI. 1934 r. o g. 9 w kościele Farnym\*  
**Osobnych zawiadomień nie wysyła się.** (20873)



Dnia 4 listopada 1934 r. zmarł ś. p.

# Jan Szwedek

dlugoletni sekretarz Zarządu Miejskiego.

W ś. p. Zmarłym traci miasto sumiennego i wzorowego urzędnika, który spełniał swe obowiązki z całym poświęceniem.

**Prezydent miasta Bydgoszczy.**

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 8 bm. o godz. 15 z domu żałoby przy ul. Wiatrakowej 15. (20932)



Dnia 4 bm. zmarł po krótkiej chorobie ś. p.

# Jan Szwedek

sekretarz miejski  
członek Zarządu Związku Urzędników Miejskich.

W Zmarłym traci Związek szlachetnego kolegi i gorliwego członka Zarządu.

Pamięć o Nim wśród nas nigdy nie wygaśnie.

20890) **Zarząd Związku Urzędników Miejskich.**

## Za spokój duszy ś. p. Juljana Kuglera

em. zawiad. stacji I. kl. w Bydgoszczy  
odprawi się w pierwszą bolesną rocznicę śmierci najukochańszego męża i ojca  
**nabożeństwo żałobne**  
w kościele Farnym, w dniu 7 bm. o godz. 7,30, na które Krewanych, Zyczliwych i Znających zaprasza **Rodzina** (20902)

**Zawiadomienie.** Szanownej Klienteli i P. T. Publiczności uprzejmie donoszę, iż **otworzyłem przy własnym ulicy Gdańskiej nr. 37,**

**Zakład Krawiecki Miarowej Garderoby Cywilnej**

Staraniem moim będzie przy bardzo przystępnych cenach i solidnym wykonaniu Szan. Klientelę pod każdym względem zadowolić. Proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa. (20776)

Z poważaniem **Jan Wilk**  
b. pracownik pierwszorzędných firm warszawskich oraz I-y F. Zieliński w Poznaniu.

**Czytelnikom Dziennika Bydg. bezpłatnie.**

**Czytelniku!** Pozwól mi bezpłatnie określić Twój charakter, zdolności, przeznaczenie i wyszczególnić najważniejsze fakty Twego życia. Określ kim jesteś, kim być możesz. Poradź jak żyć i postępować, by zwycięsko przeciwstawić się losowi. A ponadto wybrać na zasadzie astrologii i obliczeń kabbalistycznych szczęśliwy numer Twego losu Loterii Państwowej i wskazać gdzie takowy można nabyć. Napisz imię, nazwisko, rok i miesiąc urodzenia. Weź pod uwagę, że jestem człowiekiem nauki, długoletnim redaktorem poczytnego pisma „Swit“ (Wiedza Tajemna), autorem wielu prac naukowych. Nie przysyłał żadnego wynagrodzenia, lecz na koszty pocztowe i kancelaryjne załącz i złoty w znaczkach pocztowych. Na los nr. 122227 wybrany przeze mnie, padła wygrana 150.000 zł. Na niewielką ilość wybranych przeze mnie numerów padło mnóstwo wygranych, z braku miejsca podaje tylko niektóre: Antoni Szwej, Zabkowiec, gm. Wądków Kościelne 10.000 zł., Cabała Józef, Limanowa, urzędnik rafinerji 10.000 zł., E. Zausznicka, Bank Rzemieślniczy. Włodawek, 5.000 zł., Frychel, Katowice, Brunów Wodospady 3.500 zł., Aksamitowa Helena, p-ta Hołubice 5.000 zł., Marian Łomnicki, Podhajca 5.000 zł. Przyjęcia osobiste cały dzień. **Warszawa, Redakcja „Swit“, Żórawia 47, Psychografolog Sztyler-Szkolnik.** Ogłoszenie załączyc. (18971)



**Czytajcie Dziennik Bydgoski**

## EUROPA

od 1-go listopada  
zupełna zmiana programu.

Jako atrakcja

**fenomenalne trio akrobatyczne POLUX**  
duet taneczny **NEGRESO** oraz inne sily artystyczne.  
20882) Codziennie dancing do rana.

Restauracja i Śniadalnia  
**„Niespodzianka“**  
Bydgoszcz, ulica Gdańska 37  
urządza 11866

**świnioobicie**  
dnia 6. XI. b. r. na  
co zaprasza  
**H. Wiśniewski.**

**Dywany, firany**  
chodniki, obicia meblowe  
poleca (24223)

**„Dekora“**  
Gdańska 22.  
Tel. 226.

Szczególną uwagę zwraca się na specjalną szwalnię stylowych i modnych firan.

## PEPTY

(flizy) glazurowane do wykładania ścian i do posadzek dostarcza wraz z ułożeniem przez wykwalifikowanych układaczy (11853)

**Feliks Pietraszewski**  
Bydgoszcz, Reja 4, tel. 2229.

## ERIKA

najlepsze małe maszyny piszące oferujemy po zł 380. (19426)

**Skóra i S-ka, Poznań**  
Al. Marcinkowskiego 23.

**Obuwie ciepłe, śniegowce, kalosze, swetry, szale, ciepła bielizna**

**20% taniej**

## MERCEDES

Kościelna 10 BYDGOSZCZ Mostowa 3  
16683

## Lokal na biuro

względnie **2 pokoje z osobnym wejściem** na parterze w śródmieściu **poszukuje** od 1. XII. br. Zgłosz. do filji Dzien. Bydg. pod „Lokal“. (1856)

## Przedstawiciela

z kaucją na Bydgoszcz i okolice poszukuje poważny młyn. Reflektanci tylko **fachowcy** dobrze zaprowadzeni w terenie, zechcą złożyć oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „555“. 20910

## Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

### POLECENIA

**Fasonowanie**  
i czyszczenie kapeluszy damskich i męskich. Pomorska 35. (16369)

## Meble

kupisz zawsze najtaniej tylko u (2812)

**Bernarda Nowaka**  
Bydgoszcz, Długa 10.  
Uwaga na adres Długa 10.



**Lalki**  
duży wybór, tania, przyjmujemy reperacje lalek. „Tani Bazar“, Stary Rynek, obok apteki. (20892)

**Przerabianie**  
kapeluszy aksamitnych, żalobnych i futrz. mufek. Dawniej Dworcowa 9-5, teraz Dworcowa 17, mieszkanie 6, II. (20258)

### Wózki

dziecięce, lalkowe, spłaty rata m. i. Wasielewski, Dworcowa 41. (20506)

### Kroje

na suknie, płaszcze, wykonuje pracownia garderoby damskiej, Sienkiewicza 29-4. (11858)

### SPRZEDAŻE

**Dwupiętrowy**  
dom z piekarnią z powodu śmierci okazujmie sprzedam. Zgłosz. ulica Gdańska 158, m. 8. (20667)

### Pare

silnych koni (kasztany) sprzeda tania Poczta, Grodzka 32, tel. 436. (20852)

### KUPNA

**Futro**  
damskie dobre, mało używane kupię okazujmie. Of. „Futro“, filja Dz. B. (11879)

**Kupię** (20931)  
wóz do bydła i dezmer. Grzegorzewski, Żuławy 9.

**Budziki**  
stare kupuję. Marszałka Focha 36. (11878)

### POSADY WOLNE

**Podróżującym**  
oddam jeszcze towar dla składów kolonialnych i drogerijnych za dobrą prowizją. Zgłoszenia 10 do 12. „Bella“, Bydgoszcz Chrobrego 10. (11862)

**Dziewczyna**  
uczeiwa, umiejąca gotować potrzebna zaraz dla dwóch samotnych panów na wieś. Zgłoszenia z podaniem warunków do Dziennika pod „Samotni“. (20878)

**Potrzebna** (11852)  
ekspedjentka i ekspedjent do konfekcji. Długa 64.

**Uczennica**  
do kuchni potrzebna 15. XI. br. Restauracja Dworcowa, Teczew. (20904)

**Fryzjer** (20891)  
damsko-męski z kartą rzemieślniczą zaraz potrzebny lub wydzierżawie skład. Zgłosz. agentura Dziennika Bydgoskiego Łabiszyn pod „Dzielny“.

**Fryzjerka**  
potrzebna, dobra siła, na stałe. Nakielska 2. (20897)

**Poszukuje**  
służącą do wszystkiego. Stanzel, Dworzec główny, mieszkanie 1. (11861)

**Uczeń** (20876)  
posiadający 7 klas szkoły powszechnej, potrzebny do piekarni i cukierni. Toruń, Mickiewicza 126.

**Potrzebna** (11857)  
starsza przychodnia służąca. Dworcowa 20-5.

**Służąca** (20896)  
uczeiwa, silna do wszelkich prac z gotowaniem zaraz. Promenada 77.

**Przychodnia**  
dobre świadectwa. Kordeckiego 14, m. 5. (20898)

**Czeladnik**  
krawiecki zaraz potrzebny. Adres wskaże Dziennik. (20886)

**Krawiec**  
na mundury potrzebny. Warszawska 9. (11868)

### POSADY POSZUKUJĄ

**Krawcowa**  
szyje poza dom. Hermanna Frankiego 19/7. (20884)

**DACH NAD SŁOWA**

**MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY**

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

**Ubikacje fabryczne:**  
300 kw. m. Gdańska 67.

**Dwupokojowe**  
kuchnia, pokój służbowy, frontowe, centrum miasta. Farna 6. (20900)

**1 pokojowe:**  
kuchnia, czynsz zgóry. Niegolewskiego 15.

**1-2 pokojowe:**  
kuchnia. Ugory 40.

**2 pokojowe:**  
kuchnia. Mierosławskiego 5, Bielawki.

**4 pokojowe:**  
wszelkie wygody. Chrobrego 19, m. 4 od 14-16.

### FRECHOWNY ZŁODZIEJ.



— Czego pan tam szukasz?  
— Niewiem jeszcze, ja tu jestem obcy.

**Ceny ogłoszeń:** 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 208713 Poznań.

Wydawca, nakładem i członkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.